

Zbigniew Anusik

Stosunki polsko-szwedzkie w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764-1774)

Przegląd Nauk Historycznych 5/1, 137-170

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW ANUSIK
Uniwersytet Łódzki

Stosunki polsko-szwedzkie w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1774)

Gdy 5 października 1763 r. umierał w Dreźnie August III, Rzeczpospolita nie utrzymywała od dawna praktycznie żadnych stosunków ze Szwecją. Co prawda, od 19 czerwca 1736 r., kiedy to w charakterze reprezentanta króla polskiego został przyjęty na dworze sztokholmskim poseł saski Adam Adolf von Ütterodt, August III utrzymywał prawie bez przerwy swojego reprezentanta w stolicy nad Melarem, niemniej jednak stwierdzić trzeba, że było to w istocie przedstawicielstwo Saksonii a nie Rzeczypospolitej¹. Ze swojej strony Szwedzi, którzy z ociąganiem uznali wybór Augusta III na tron polski, zrewanżowali się wysłaniem do Polski w październiku 1738 r. poselstwa barona Paula Ehrencrony, który dotarł do Warszawy w marcu roku następnego. Jednak już w końcu 1741 r. szwedzki dyplomata przeniósł się z nadwiślańskiej stolicy do Dreżna, gdzie zakończył oficjalnie swoją misję w Polsce. Od tej pory (po wyjeździe Ehrencrony reprezentantem interesów Szwecji został dotychczasowy sekretarz legacji – Gustaf Wulfenstierna) posłowie szwedzcy przebywali już stale u boku władającego w Polsce elektora saskiego, który przez większość swojego panowania bardzo rzadko zaglądał do Warszawy².

¹ *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder seit mit Westfälischen Frieden (1648)* [dalej: *Repertorium*], Bd. II (1716–1763), Hrsg. von F. Hausman, Zürich 1950, s. 284; August III do Fryderyka I, Kraków 18 I 1734, Riksarkivet w Sztokholmie [dalej: RA], Polonica vol. 327, karty nie paginowane (uwaga ta dotyczy także wszystkich innych, przywoływanych niżej zbiorów Riksarkivet).

² W. Konopczyński, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924, s. 139, 144 i przyp. 138 na s. 315; *Repertorium*, Bd. II, s. 377; August III do Fryderyka I, Hubertsburg 6 X 1736 i Dreżno 19 XII 1741, RA, Polonica vol. 327.

Nieco inaczej sytuacja w tej mierze wyglądać miała podczas wojny siedmioletniej, gdy wobec faktu pruskiej okupacji całej Saksonii August III zjechał na dłużej do stolicy Rzeczypospolitej. W ślad za jej saskim władcą przybył wtedy do Polski również i nowo mianowany poseł szwedzki – Carl Otto von Höpken. Nie miało to jednak większego wpływu na całokształt stosunków polsko-szwedzkich w dobie panowania Augusta III. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż mimo zachowania zewnętrznych pozorów ciągłości stosunków polsko-szwedzkich i akredytowania przez Szwedów posłów u boku króla i Rzeczypospolitej w rzeczywistości dwór sztokholmski zainteresowany był raczej kontaktami z Saksonią i kierownictwem saskiej służby dyplomatycznej³. Rzeczpospolita od czasów misji Antoniego Ponńskiego z okresu przedostatniego w dziejach Polski bezkrólewia nie miała bowiem swojego przedstawiciela w Sztokholmie⁴, a z poselstw szwedzkich jedynie misja Paula von Ehrencrony z lat 1739–1741 może być uważana za misję skierowaną bezpośrednio do Rzeczypospolitej. Trzeba w tym miejscu zwrócić też uwagę na fakt, który dodatkowo komplikował stosunki polsko-szwedzkie w dobie panowania obu Wettynów. Otóż Rzeczpospolita nigdy nie zawarła ze Szwecją formalnego traktatu pokojowego, kończącego udział obu państw w Wielkiej Wojnie Północnej.

Pierwszą próbę pacyfikacji stosunków ze Szwecją podjęto w 1726 r., wyznaczając na sejmie grodzieńskim 65-osobową komisję „dla odnowienia i potwierdzenia dawniejszych pakt wieczystych” z koroną szwedzką⁵. Za pośrednictwem dyplomacji saskiej zawiadomiono też Sztokholm o gotowości Rzeczypospolitej do podjęcia rokowań pokojowych. Zanim jednak poseł szwedzki przybył do Warszawy, August II (jako elektor saski) i król szwedzki Fryderyk I Heski dokonali wymiany listów (datowanych na maj-czerwiec 1729 r.), będących aktami „odnowienia przyjaźni między Szwecją a Saksonią”⁶.

³ *Repertorium*, Bd. II, s. 377. Analiza zachowanych w Sztokholmie papierów po baronie Johannie Gustawie von der Osten gennat Sacken, który był przedstawicielem Augusta III w stolicy Szwecji w latach 1753–1763, dowodzi niezbicie, iż reprezentował on wyłącznie interesy Saksonii, mimo że formalnie był on także posłem króla i Rzeczypospolitej. Por. RA, Polonica vol. 328 (listy i memoriały von Sackena).

⁴ Szerzej na ten temat por. Z. Anusik, *Misja Antoniego Ponńskiego w Sztokholmie. Przyczynek do dziejów walki o koronę polską w czasach przedostatniego bezkrólewia*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz i S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 145–165.

⁵ *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. VI, Petersburg 1860, s. 414–415.

⁶ *Sverges Traktater med Främmande Magter* [dalej: *Sverges Traktater*], Bd. VIII (1723–1771), utg. av B. Boëthius, Stockholm 1922, s. 123; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 103–105.

Stwarzano w ten sposób fikcję, jakoby stan wojny między obu państwami nigdy nie istniał. Osiągnięte wówczas porozumienie szwedzko-saskie stanowiło punkt wyjścia do podjęcia skomplikowanych rokowań polsko-szwedzkich, które trwały z przerwami od sierpnia 1729 do października roku 1732. Rokowania te nie zakończyły się jednak podpisaniem formalnego traktatu pokojowego, lecz wymianą analogicznych, choć niejednobrzmiących deklaracji królewskich. 15 października 1732 r. nastąpiła w Warszawie wymiana antydatowanych na dzień 7 października 1732 r. not polskiej i szwedzkiej. W myśl brzmienia listów Fryderyka Heskiego i Augusta II, który występował tym razem jako król polski, przywracano dawny pokój wieczysty pomiędzy Szwecją a Rzeczpospolitą. Obie strony zapewniały sobie lojalne przestrzeganie przyjaźni oraz zupełne zapomnienie „*per amnestiam generalem*” wszystkich krzywd i wzajemnych pretensji, jakie powstały „wśród zaburzeń północnych”. Ponadto w tekście deklaracji znalazła się także wzajemna gwarancja ustrojowa, która przewidywała, że „podstawowe wolności, konstytucje i prawa obojga królestw mają na zawsze zostawać całe, nietykalne i nienaruszalne”. To „wznowienie przyjaźni” polsko-szwedzkiej nie doczekało się niestety nigdy ratyfikacji sejmowej. Sejm roku 1732 został bowiem zerwany, na następnym umarł August II, natomiast Rosja, która osadziła na tronie Augusta III, nie dopuściła z kolei do zatwierdzenia tego aktu na jedynym sejmie, jaki doszedł za panowania tego władcy, czyli na drugim sejmie pacyfikacyjnym roku 1736⁷.

Pewne, chwilowe zresztą ożywienie w stosunkach polsko-szwedzkich przynieść miało dopiero ostatnie bezkrólewie w dziejach Rzeczypospolitej. W listopadzie 1763 r. prymas Władysław Łubieński wyznaczył bowiem poselstwa do dworów europejskich z notyfikacją śmierci Augusta III. Przy personalnej obsadzie poselstw *interrex* uwzględnił przede wszystkim własnych krewnych i powinowatych, mniej już dbając o zapewnienie Rzeczypospolitej realnych korzyści politycznych z wysyłanych przez siebie misji. Obok dwóch Łubieńskich (Macieja i Kazimierza) wyruszyli więc do stolic europejskich: Franciszek Bieliński, Józef Poniński, Maksymilian Ossoliński, Stanisław Gadomski oraz – mianowany posłem do Sztokholmu i Kopenhagi – Izydor Ostroróg⁸.

Ostroróg dotarł do Sztokholmu w końcu marca 1764 r., składając wystosowane przez prymasa listy notyfikujące śmierć Augusta III

⁷ *Repertorium*, Bd. II, s. 376; *Sverges Traktater*, Bd. VIII, s. 162–165; W. Koponczyński, *Polska...*, s. 105–113.

⁸ J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II (1572–1795), red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 497.

na ręce króla szwedzkiego Adolfa Fryderyka i ówczesnego prezydenta Kancelarii – Clasa Ekeblada. Krótkotrwałe posłowanie Izydora Ostroroga w Sztokholmie nie przyniosło jednak poważniejszych zmian w dziejach stosunków polsko-szwedzkich. Wynikało to głównie z faktu, że poselstwo Ostroroga, podobnie zresztą jak wszystkie inne misje dyplomatów polskich wysłanych na dwory zagraniczne przez prymasa Łubieńskiego, miało charakter czysto etykietalny i nie posiadało praktycznie żadnego znaczenia politycznego. Misja Ostroroga nie wpłynęła też na zwiększenie zainteresowania sprawami Rzeczypospolitej ze strony polityków szwedzkich⁹.

Stosunkowo chłodne i niezbyt intensywne w czasach Augusta III, w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego oficjalne stosunki polsko-szwedzkie uległy gwałtownemu pogorszeniu. Początkowo nic nie wskazywało na taki obrót wydarzeń. Rządząca w Sztokholmie profrancuska partia „kapeluszy” od dawna wykazywała zadziwiająco małe zainteresowanie dla spraw polskich. Śmierć Augusta III w niczym nie wpłynęła na zmianę stanowiska rządu szwedzkiego. Akredytowany u boku zmarłego władcy poseł szwedzki w Rzeczypospolitej – Carl Otto von Höpken – pierwsze miesiące bezkrólewia przesiedział beczynnie w Dreźnie. Proszony przez Sasów o dyplomatyczne wsparcie kandydatury wettyńskiej, nie obiecywał im żadnych aktywnych działań swojego rządu, a po otrzymaniu stosownych rozkazów ze Sztokholmu, zadeklarował wręcz ścisłą neutralność Szwecji wobec zbliżającej się elekcji¹⁰. Warto może zwrócić uwagę na fakt, iż było to ze strony Szwecji podtrzymanie wcześniejszych (z roku 1760) zobowiązań wobec Wersalu i Wiednia, które przewidywały podjęcie wspólnych działań przez wszystkie trzy dwory w przypadku śmierci Augusta III. Z tekstu wspomnianego traktatu wynikało jednak jednoznacznie, że żadna z podpisujących go stron nie zamierzała angażować się czynnie w sprawy polskiej elekcji. Saskie zabiegi o przedłużenie unii personalnej z Rzeczpospolitą zaspokojono dość ogólnikowym stwierdzeniem, że w przypadku, gdy wybór padnie na przedstawiciela dynastii Wettynów, zaprzyjaźnione mocarstwa przyjmą tę decyzję Polaków z zadowoleniem i poprą elekta¹¹.

⁹ M. Czaplńska, *Ostroróg Izidor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 499–500; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 497; Władysław Łubieński do Adolfa Fryderyka, Warszawa 1 XII 1763 oraz do Clasa Ekeblada, Warszawa 1 XII 1763, RA, Polonica vol. 327.

¹⁰ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 179 i przyp. 37 na s. 326.

¹¹ Mówi o tym wyraźnie art. 20 podpisanego w Sztokholmie traktatu szwedzko-austriacko-francuskiego z 17 IX 1760 r., będącego aktem przystąpienia Szwecji do traktatu wersalskiego z 30 XII 1758 r. Por. *Sverges Traktater*, Bd. VIII, s. 821.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że traktat sztokholmski z 17 września 1760 r. był w roku 1763, w zupełnie zmienionej sytuacji politycznej, dokumentem, który w żadnym wypadku nie mógł krępować swobody postępowania rządu szwedzkiego¹². Niemniej jednak w decydującym momencie, w czasie, gdy rozstrzygały się losy obrazy polskiego tronu, Höpken pod pretekstem choroby wyjechał z Dreżna do Karlsbadu i nie śpieszył się wcale z powrotem do stolicy Saksonii. Tak więc zarówno Szwecja, jak i oba mocarstwa południowe nie odegrały w polskiej elekcji 1764 r. praktycznie żadnej roli politycznej. Powściągliwe stanowisko rządu sztokholmskiego, jak również bierność jego dreźnieńskiego reprezentanta dały W. Konopczyńskiemu asumpt do słusznego ze wszech miar stwierdzenia, iż „Szwedzi, przytomni i czynni, choć w roli drugorzędnej, na obu poprzednich elekcjach, tym razem zupełnie zostali za drzwiami”¹³.

Wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego przyjęto w Sztokholmie bardzo chłodno. Szwedzka Rada Państwa, żeby nie drażnić Francji, odwołała nawet podjętą jeszcze latem 1764 r. decyzję o wysłaniu do Polski dobrze tu znanego, dotychczasowego posła w Dreżnie – Carla Ottona von Höpkena. Kiedy zaś Francja i Austria pogodziły się wreszcie z zapadłymi nad Wisłą rozstrzygnięciami i uznały ostatnią elekcję, Szwecja, przeżywająca w tym czasie wewnętrzne przesilenie po obaleniu rządów „kapeluszy” (na riksdagu 1765/1766 r.), zapomniała o gratulacjach dla Stanisława Augusta, mimo iż rządy w Sztokholmie objęła rusofilska i proangielska zarazem partia „czapek”¹⁴. Stosunkowo krótkotrwały epizod rządów wspieranego z Petersburga stronnictwa „czapek” zaznaczyć się miał jednak mocnym akcentem w dziejach stosunków polsko-szwedzkich.

¹² Postanowienia traktatu sztokholmskiego zostały przekreślone zawarciem przez Szwecję separatystycznego pokoju z Prusami w Hamburgu. Por. Fredsfördrag mellan Sverige och Preussen, Hamburg, 1762, maj 22, *ibidem*, s. 831–834.

¹³ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 179.

¹⁴ J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 548–552; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 179–180; idem, *Konfederacja barska*, t. I, Warszawa 1936, s. 138. Bardziej szczegółowo o obaleniu rządów partii „kapeluszy” podczas obrad riksdagu 1765/1766 r. por. C. G. Malmström, *Sveriges politiska historia från konung Karl XII:s död till statshwälfningen 1772*, uppl. 2, Bd. V, Stockholm 1900, s. 253–452; L. Stavenow, *Frihetstiden, Sveriges historia till våra dagar*, utg. av. E. Hildebrand och L. Stavenow, Bd. IX, Stockholm 1922, s. 392–407; S. Carlsson, J. Rosén, *Svensk historia*, Bd. II (*Tiden efter 1718*), Stockholm 1964, s. 90, 175–176; Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000, s. 32–34; idem, *Między Rosją i Francją. Zarys dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej Szwecji w latach 1751–1772*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 2, s. 43–44.

Powodem, który doprowadził do zaognienia relacji między Warszawą a Sztokholmem, stać się miała bowiem tzw. sprawa dysydencka.

By naświetlić nieco dokładniej ten złożony problem, musimy cofnąć się do sejmu konwokacyjnego, który rozpoczął swoje obrady w Warszawie w maju 1764 r. Sejm ten dokonał całego szeregu ważnych reform państwowych w zakresie ustawodawstwa, sądownictwa i skarbowości. Jego uchwały w sprawach religijnych spowodowały jednak wzrost napięcia w stosunkach Rzeczypospolitej z dworami petersburskim i berlińskim. Na ostatniej sesji sejmu konwokacyjnego odczytano bowiem i jednogłośnie przyjęto projekt, gwarantujący dysydentom wolność religijną wg ograniczających zasad konstytucji 1717, 1733 i 1736 r.¹⁵ Mimo wszystko jednak w Petersburgu przyjęto wyniki sejmu konwokacyjnego z niekłamanym zadowoleniem, spodziewając się uregulowania sprawy dysydenckiej w najbliższej przyszłości. 22 czerwca 1764 r. Nikita Panin pisał bowiem do ambasadora rosyjskiego w Warszawie, księcia Nikołaja Repnina: „Będziecie się starać poprawić resztę na sejmie koronacyjnym, lub też lepiej jeszcze – na sejmie pacificationis, a wtedy my, przyzwawszy do pomocy państwa protestanckie, jak np. Anglię, Holandię, dwór berliński, Szwecję i Danię, uczynimy jedną wspólną deklaracją nacisk na Polaków, by uczynili zadość żądaniom pokrzywdzonych innowierców”¹⁶.

Nie uzyskawszy ustępstw w sprawie dysydenckiej na sejmie elekcyjnym, współpracujący dotąd ściśle jedynie z dworem berlińskim, Nikita Panin do współudziału w narzuceniu Rzeczypospolitej własnych rozwiązań politycznych wezwał dwory angielski i duński. Dwór petersburski poszukał wspólników w Londynie i Kopenhadze nie tyle zresztą dla istotnej potrzeby, ile dla ostentacji i ukrycia własnych jednostronnych działań. Oba też dwory protestanckie, spełniając życzenie rosyjskiego ministra i postępując w myśl podsuniętych im z Petersburga inspiracji, złożyły w Warszawie w dniu 20 listopada 1764 r. noty wzywające Stanisława Augusta i cały naród polski do zadośćuczynienia „słusznym żądaniom innowierców jednej krwi z nimi będących”¹⁷.

¹⁵ W. T. Kisielewski, *Reforma książąt Czartoryskich na sejmie konwokacyjnym roku 1764. Z poprzednim poglądem na stan Polski za czasów saskich i literatura polityczna XVIII w. aż do Sienickiego (1764 r. włącznie)*, Sambor 1880; *Zebranie Dyaryuszów Trzech Ważnych Seymów Convocationis, Electionis i Coronationis, w roku 1764 odprawionych*, wyd. S. Rembieliński, Warszawa 1765; M. C. Łubieńska, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, Kraków-Warszawa 1911, s. 21–22.

¹⁶ Cyt. wg A. Kraushar, *Książę Replin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764–1768)*, wyd. 2, t. I, Kraków 1898, s. 54.

¹⁷ M. C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 24–27.

Mimo pozyskania dla sprawy dysydenckiej współpracy Londynu i Kopenhagi, sukces Panina nie był jednak zupełny. Wśród dyplomatów popierających w listopadzie 1764 r. w Warszawie rosyjskie żądania ustępstw na rzecz innowierców nie było bowiem posła holenderskiego. Zawiódł się również dwór petersburski, licząc na aktywne wystąpienie Szwecji. Kiedy bowiem jesienią 1764 r. dotarły do Sztokholmu pierwsze informacje o przebiegu elekcji w Polsce, którym to doniesieniom towarzyszyły rosyjskie nagabywania o pomoc dla polskich dysydentów, profrancuski rząd „kapeluszy” nie tylko odmówił wręcz jakiegokolwiek pomocy, ale anulował też podjętą jeszcze latem 1764 r. decyzję o wysłaniu Carla Ottona von Höpkena do Warszawy, rozwiewając w ten sposób rachuby na wciągnięcie Szwecji do działań podejmowanych przez Rosjan w stolicy Rzeczypospolitej¹⁸. Wbrew zresztą początkowym nadziejom dworu petersburskiego, ani w roku 1764, ani też w latach 1765–1766 nie udało się jego przedstawicielom w Warszawie, wspieranym w swych poczynaniach przez dwory berliński, londyński i kopenhaski narzucić Rzeczypospolitej politycznego równouprawnienia dysydentów¹⁹.

Wobec programowo niechętniej postawy zarówno króla, jak i jego wujów Czartoryskich, w obliczu nieprzejednanego oporu ogromnej większości społeczeństwa, mimo mobilizacji wszystkich sił politycznych gotowych do współpracy z Rosją, nie udało się Nikołajowi Repninowi przeforsować sprawy dysydenckiej również i na sejmie 1766 r. Spektakularna porażka Rosji na obradującym pod laską Celestyna Czaplica sejmie 1766 r. stała się jednak powodem wyraźnego zaostrzenia kursu polityki dworu petersburskiego wobec Rzeczypospolitej, czego pierwsze symptomy można było zaobserwować już w początkach 1767 r.²⁰

Do tego momentu sprawa dysydencka rozgrywała się bez aktywnego udziału Szwecji. Obalenie rządu „kapeluszy” i uchwycenie na riksdagu 1765/1766 r. steru rządów w Sztokholmie przez polityków od dawna powiązanych z ambasadą rosyjską otworzyło jednak Nikicie Paninowi perspektywę na zrealizowanie starego

¹⁸ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

¹⁹ Szerzej o wydarzeniach politycznych w Polsce w latach 1764–1766 por. A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 61–138; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 502–507; idem, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmku polskiego*, t. I (*Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*), red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 355–357.

²⁰ *Dyaryusz Seymu Walnego Ordynaryjnego odprawionego w Warszawie Roku 1766*, wyd. S. Rembieliński, Warszawa b.d.; A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 154–214, 219, 227–229, 236–237; M. C. Lubieńska, *op. cit.*, s. 124–125; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 505–507; idem, *Sejm...*, s. 357–358.

planu wciągnięcia Szwecji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Charakteryzując postawę moralną i ideową ludzi, którzy przez kilka najbliższych lat decydować mieli o kierunku polityki szwedzkiej, W. Konopczyński słusznie zauważył, iż „nie był ten nowy rząd »czapek« pozbawiony pewnych zacnych przymiotów: powściągnął on zbytki i libertynizm, unikał lekkomyślnej spekulacji finansowej, urzeczywistniał wywalczoną za poprzednich rządów wolność prasy”²¹. Dużo racji zawiera jednak i inny, mniej pochlebny sąd o „czapkach” sformułowany przez tego samego autora: „Na zewnątrz, bądź co bądź, te wszystkie Ribbingi, Rudbecki, Esseny, Löwenhielmi, Dübeny uosabiały zupełną wobec Rosji abnegację i służalstwo. Sam carski poseł Ostermann wyrażał się o nich z najgłębszą pogardą: »wielu zarażonych chciwością, inni nieumiarowaną ambicją, trzeci przez próżność bezrozumną usiłują poniżyć czyny wodzów stronnictwa«, [a – Z. A.] nawet najwybitniejsi, jak Löwenhielm [czy – Z. A.] Friesendorff, chowali do prywatnej kieszeni rosyjskie kubany”²². Trzeba w tym miejscu również zauważyć, że Szwecja od dawna nie występowała na arenie międzynarodowej jako rzeczniczka praw religii luteranckiej w Europie Środkowo-Wschodniej. W stosunkach zaś polsko-szwedzkich sprawy religijne nie stanowiły przedmiotu sporu od przeszło 40 lat. Ostatni raz wystąpiła bowiem Szwecja w obronie praw swoich współwyznawców w Polsce podczas negocjacji pokojowych prowadzonych z Rzeczpospolitą przez generała Jana Reinholda Trautvettera w latach 1719–1721. Od tej pory kwestii religijnej już nie podnoszono, pomijając ją również w traktacie „wznowienia przyjaźni” Rzeczypospolitej ze Szwecją z 7 października 1732 r.²³

W początkach 1766 r. zaszły jednak kolejne zmiany. Tym razem dotyczyły one międzynarodowego położenia Szwecji. Podpisując w lutym 1766 r. traktat przyjaźni z Anglią, rząd „czapek” doprowadził bowiem do zerwania tradycyjnego sojuszu z Francją i utracił tym samym, odgrywające ważną rolę w budżecie państwa, wypłacane przez dwór wersalski subsydia²⁴. Sytuacja ta, zwiększająca finansowe i polityczne uzależnienie „czapek” od dworu petersburskiego, ułatwiła znakomicie realizację planów Nikity Panina. I chociaż jesz-

²¹ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*, s. 187–188.

²⁴ Förbunds och vänskapsfördrag mellan Sverige och England, Stockholm, 1766, februari 5, *Sveriges Traktater*, Bd. VIII, s. 893–895; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. V, s. 255 i n.; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 392 i n.; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 33; idem, *Między...*, s. 44.

cze w grudniu 1765 r. ze względów oszczędnościowych zlikwidowano tymczasowo szwedzkie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Dreźnie, to już jesienią 1766 r. rządzące w Sztokholmie „czapki” „na skinięnie z Petersburga” łatwo odnalazły w sobie „żarliwość religijną”. I rzeczywiście, poseł szwedzki w stolicy nad Newą Carl Ribbing (na wyraźne życzenie dworu rosyjskiego) w listopadzie 1766 r. wystąpił z ogólnikową notą w sprawie dysydenckiej, którą to notę wręczono Franciszkowi Rzewuskiemu, pertraktującemu właśnie wówczas z Paninem o kompromisowe, możliwe do zaakceptowania przez stronę polską, rozwiązanie tej kwestii²⁵. Wystąpienie Ribbinga stanowiło w istocie drobny epizod w dziejach sprawy dysydenckiej w Polsce i nie wpłynęło w żaden sposób na nie istniejące praktycznie stosunki między Sztokholmem i Warszawą. W stolicy Rzeczypospolitej uznano całą sprawę za nie wartą wzmianki, zaś sam Stanisław August podjął nawet próbę nawiązania zerwanych w 1764 r. stosunków z dworem sztokholmskim, przesyłając w grudniu 1766 r. list gratulacyjny z okazji ślubu szwedzkiego następcy tronu, królewicza Gustawa z duńską księżniczką Zofią Magdaleną²⁶.

W początkach roku następnego dwór petersburski, przygotowując zakrojoną na szeroką skalę akcję zmierzającą do ostatecznego tym razem rozstrzygnięcia sprawy innowierców w Rzeczypospolitej, nie zaniedbał również odpowiednich działań dyplomatycznych. Już w lutym 1767 r. Nikita Panin wysłał stosowne rozkazy do Iwana Ostermanna, posła rosyjskiego w Sztokholmie. Poleciał mu, aby doprowadził do tego, żeby Szwecja, jeśli sama nie mogła lub nie chciała przyłączyć się do akcji w Polsce, zwróciła się do Rosji z żądaniem jej dobrych usług i prośbą, aby wstawiając się za wyznawcami prawosławia, zaopiekowała się i sprawą protestantów w myśl postanowień traktatu oliwskiego²⁷. Zanim jednak Ostermann zdążył się zabrać do realizacji otrzymanego zlecenia, w marcu 1767 r. wkroczyły do Rzeczypospolitej nowe wojska rosyjskie i pod ich

²⁵ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

²⁶ Stanisław August do księcia Gustawa, Warszawa 26 XII 1766, RA, Polonica vol. 327. Warto może w tym miejscu zaznaczyć, że przesyłając gratulacje z okazji ślubu następcy tronu, król polski nie sprawił chyba zbyt wielkiej satysfakcji szwedzkiej rodzinie panującej, gdyż zarówno Gustaw, jak i jego rodzice odnieśli się bardzo niechętnie do narzuconego im siłą przez rządzące „czapki” mariażu z duńską księżniczką. Por. B. Hennings, *Gustav III. En biografi*, Stockholm 1957, s. 110-111; Z. Anusik, *Edukacja oświeconego księcia. Wychowanie i wykształcenie szwedzkiego następcy tronu, królewicza Gustawa (późniejszego Gustawa III)*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005, s. 276-278.

²⁷ A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 239.

osłoną doszło do utworzenia konfederacji dysydenckich. Dnia 20 marca 1767 r. nastąpiło proklamowanie, w cztery zaś dni później rzeczywiste zawiązanie w Toruniu pod laską marszałkowską starosty tucholskiego, Jerzego Wilhelma Goltza konfederacji dysydentów wielko- i małopolskich oraz pruskich. Prawie równocześnie w radziwiłłowskim Słucku powołano do życia konfederację dysydentów i dyzunitów litewskich, na czele której stanął generał-major Jan z Konopnicy Grabowski²⁸. W ogłoszonym w Słucku 20 marca 1767 r. manifeste dysydenckiej konfederacji litewskiej znalazło się m. in. następujące sformułowanie: „Wzywamy zatem, na fundamencie traktatów publicznych, mocnej protekcji tych Potencyj, które gwarantowały nasze prawa, swobody i wolności, mianowicie NN. Imperatorowej JMci całej Rosji, także NNajj. Królów Ichmościów szwedzkiego, angielskiego, pruskiego, duńskiego, jak najpokorniej upraszając tych monarchów, żeby protekcją swoją zaszczyścić raczyli nasze wolności i przywileje, według tenoru zaszytych w tym punkcie traktatów”²⁹.

Konfederacje dysydenckie nie poprzestały też bynajmniej na ogłoszeniu swoich manifestów i rozpowszechnieniu ich w całej Rzeczypospolitej, lecz rozpoczęły działania zmierzające niedwuznacznie do uzyskania pomocy zagranicznej dla swoich żądań. W myśl deklaracji zawartej w cytowanym manifeste konfederacji litewskiej, w marcu i kwietniu 1767 r. obaj marszałkowie konfederacy wraz z magistratami Torunia, Elbląga i Gdańska wystosowali na ręce króla Szwecji Adolfa Fryderyka oraz ówczesnego szefa rządu szwedzkiego, prezydenta Kancelarii Carla Löwenhielma listy z prośbami o naśladowanie przez Szwedów przykładu imperatorowej i króla pruskiego, która to para oświeconych monarchów roztoczyła życzliwą opiekę nad swoimi współwyznawcami w Rzeczypospolitej. Powołując się na gwarancję swobód dysydenckich zawartą jakoby w traktacie oliwskim, polscy różnowiercy zwracali się równocześnie o pomoc i aktywniejszą niż dotąd opiekę Szwecji nad polskimi i litewskimi protestantami³⁰. Te wystąpienia polskich innowierców w połączeniu z naciskami ambasadora carskiego w Sztokholmie odniosły ten skutek, że 12 maja 1767 r. Carl Ribbing wręczył polskiemu rezyden-

²⁸ *Ibidem*, s. 253.

²⁹ Manifest dysydentów i dysunitów litewskich, ogłoszony w Słucku 20 marca 1767, *ibidem*, s. 381.

³⁰ Jerzy Wilhelm Goltz do Adolfa Fryderyka, Toruń 30 III 1767 oraz Carla Gustafa Löwenhielma, Toruń 30 III 1767; Jan Grabowski do Adolfa Fryderyka i C. G. Löwenhielma, Słuck 21 III i 9 IV 1767; do drugiego listu Grabowskiego dołączono adresowany do Löwenhielma list magistratów Torunia, Elbląga i Gdańska. Wszystkie listy w RA, Polonica vol. 312.

towi w Petersburgu, Jakubowi Psarskiemu szwedzką deklarację wyrażającą poparcie dla konfederacji słuuckiej i toruńskiej³¹.

Zachęcona uzyskaniem powodzeniem, konfederacja dysydencka w Toruniu podjęła w końcu maja 1767 r. decyzję o wyprawieniu do dworów skandynawskich w charakterze swojego przedstawiciela szambelana dworu saskiego, Jerzego Krzysztofa Unruha³². Droga przez Kopenhagę dotarł Unruh w połowie lipca do Sztokholmu, gdzie w szwedzkim ministerium złożył obszerny memoriał z podziękowaniem za dotychczasowe (niezbyt zresztą intensywne) starania podjęte przez Szwecję dla poparcia w Polsce sprawy dysydenckiej i z prośbą o dalsze, silniejsze niż dotąd jej wspieranie³³. Już 22 lipca 1767 r. otrzymał wysłannik konfederacji toruńskiej przychylną odpowiedź rządu szwedzkiego³⁴. W niedługi czas potem Rada Państwa podjęła zaś decyzję o wysłaniu do Warszawy w charakterze reprezentanta interesów dworu sztokholmskiego debiutującego w służbie dyplomatycznej, Henrika Jakoba von Dübena. Nowy poseł szwedzki w Warszawie, dworzanin, a następnie mistrz ceremonii dworu królewskiego, pochodził z rodziny od dawna związanej z ambasadą carską i utrzymującej popułałe stosunki z samym Nikitą Paninem, stosunki datujące się jeszcze z czasów, gdy sternik rosyjskiej polityki zagranicznej był tylko skromnym reprezentantem interesów Petersburga w stolicy nad Melarem³⁵.

³¹ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

³² August Stanisław Goltz do Adolfa Fryderyka, Toruń 22 V 1767, RA, Polonica vol. 312. Dodajmy w tym miejscu, że August S. Goltz, starosta grudziądzki, zastąpił na stanowisku marszałka konfederacji toruńskiej zmarłego w maju 1767 r. brata – Jerzego Wilhelma.

³³ W połowie lipca 1767 r. Jerzy Krzysztof Unruh złożył na ręce ministerium sztokholmskiego memoriał, który zawierał m. in. prośbę o wysłanie do Polski szwedzkiej misji dyplomatycznej. Por. Memoriał J. K. Unruha, Sztokholm 13 VII 1767, RA, Polonica vol. 328.

³⁴ W. Konopczyński, *Polska...*, przyp. 90 na s. 329.

³⁵ Instrukcję i listy uwierzytelniające dla Henrika Jakoba von Dübena wystawiono w Sztokholmie 19 VIII 1767 r. Por. C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, Stockholm 1901, s. 15. Nie jest natomiast prawdziwa podana przez W. Konopczyńskiego informacja, jakoby „senat [...] przeniósł do Warszawy na sejm nadzwyczajny byłego ministra w Petersburgu, Henryka Jakuba Dübena”. Por. *idem*, *Polska...*, s. 188. Konopczyński pomylił bowiem Henrika Jakoba z Carlem Wilhelmem von Dübennem, który w latach 1763–1766 rzeczywiście był posłem szwedzkim w Petersburgu. Pomyłkę Konopczyńskiego powielił również J. Michalski. Por. *idem*, *Dyplomacja...*, s. 546. Szerzej o Henriku Jakobie Dübenie por. *Den Introducerade Svenska Adelns Ättartavlor. Med Tillägs och Rättelser*, utg. av G. Elgenstierna, Bd. II, Stockholm 1926, s. 369–370. Por. też C. T. Odhner, *Sveriges politiska historia under konung Gustaf III:s regering*, Bd. I (1771–1778), Stockholm 1885, s. 90, 482.

Sztokholmskie ministerium poddyktowało swojemu dyplomacie w przygotowanej dla niego instrukcji dokładny zakres jego obowiązków. Głównym zadaniem Dübena miał być współudział w przywróceniu dysydyntom praw zagwarantowanych pokojem oliwskim. W sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej zakazano mu się mieszać, ograniczając tym samym jego rolę do funkcji postronnego obserwatora. Gdyby zaś Polacy mimo wszystko wiazali z jego misją jakieś nadzieje i wspomnieli np. o ratyfikacji „przywrócenia przyjaźni” z dnia 7 października 1732 r., poseł miał się wymówić brakiem stosownych rozkazów³⁶. Zaopatrzony w takie instrukcje swoich mocodawców, Henrik Jakob von Düben zjawiał się w Warszawie 22 września 1767 r. Przybywał do polskiej stolicy w chwili, gdy Rzeczpospolita stała u progu kolejnego przesilenia politycznego. Sejmiki poselskie, zwołane przed sejmem 1767 r., które odbyły się jeszcze przed przyjazdem do Polski szwedzkiego dyplomaty, obradowały formalnie pod wężem konfederacji radomskiej, zawiązanej na rozkaz wszechwładnego ambasadora rosyjskiego, księcia Nikołaja Repnina, 23 czerwca 1767 r. pod laską czołowego dotychczas malkontenta, ekswojewody wileńskiego, księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (3 sierpnia 1767 r. połączonej w Warszawie z konfederacją generalną litewską, przy jednoczesnym utrzymaniu przywództwa Radziwiłła we wspólnej od tej pory dla Korony i Litwy konfederacji generalnej)³⁷.

Przebieg sejmików ujawnił jednak, że ścisła dotąd współpraca Radomian z ambasadorem Katarzyny II uległa znacznemu rozluźnieniu, co w połączeniu z dokonany wcześniej na rozkaz Petersburga odsunięciem Stanisława Augusta i Czartoryskich od wpływu na sytuację w kraju nie rokowało nadziei na przeforsowanie sprawy dysydenckiej na mającym się zebrać w Warszawie w początkach października 1767 r. sejmie konfederackim. W tej sytuacji, być może pod wpływem Nikity Panina, który mógł zasugerować Repinowi rozwiązanie nawiązujące do doświadczeń wyniesionych z obserwacji praktyki parlamentaryzmu szwedzkiego, ambasador Katarzyny II jeszcze przed inauguracją obrad sejmiku 1767 r. podjął postanowienie o narzuceniu sejmującym stanom decyzji o wyłonieniu pełnomocnej delegacji sejmowej, uprawomocnionej do podjęcia wiążących decyzji we wszystkich wniesionych na forum jej obrad sprawach, w tym również i w sprawie dysydenckiej³⁸.

³⁶ C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 15; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189.

³⁷ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189; A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 283-342.

³⁸ J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 510-511; *idem*, *Sejm...*, s. 360-361.

Tuż przed rozpoczęciem obrad sejmowych, 4 października 1767 r., „minister szwedzki miał audiencję w JKMości, któremu deklarację króla szwedzkiego favore dysydentów oddał”³⁹. W dniu następnym poseł Królestwa Szwecji miał okazję obejrzyć inaugurację obrad sejmu, który zebrał się w otoczonej kordonem wojsk rosyjskich stolicy Rzeczypospolitej. Od początku swojego urzędowania obserwował Düben zacieklej opór sejmu przeciwko projektowi wyznaczenia delegacji i zalimitowania obrad. Był też świadkiem porwania senatorów, wywiezionych w nocy z 13 na 14 października na rozkaz Repnina z Warszawy. Nie uznał jednak za stosowne interweniować w tej sprawie, uważając to wydarzenie za wynik wewnętrznych rozgrywek politycznych⁴⁰. W tym samym dniu, w którym sterroryzowany sejm zgodził się wyznaczyć delegację, udzielił jej plenipotencji zgodnej z życzeniami dworu petersburskiego i zalimitował swoje sesje do 1 lutego 1768 r. (19 października), podpisano w Sztokholmie nowe listy uwierzytelniające dla Henrika Jakoba von Dübena, awansując go do rangi posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji w Warszawie. Warto zaznaczyć, że przy tej okazji uwikłał się Düben w przewlekły spór natury ceremonialnej z posłem duńskim Armandem de Mestral de Saint-Saphorin, który to spór pochłaniał jego uwagę w równym co najmniej stopniu co rozgrywające się wokół niego wypadki polityczne. Kiedy zaś w końcu października 1767 r. strona polska wysunęła wątpliwości natury prawnej, czy rzeczywiście Szwedzi zdobyli sobie w Oliwie prawo gwarancji wolności dysydenckich, Düben zmuszony był odwołać się spiesznie do swoich sztokholmskich zwierzchników. Ponieważ jednak poszukiwania odpowiedniego dokumentu w archiwach szwedzkich nie dały żadnego rezultatu, poseł otrzymał polecenie, by w dalszych rozmowach po prostu ogólnikowo obstawał przy traktacie oliwskim⁴¹.

³⁹ S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764–1769)*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971, s. 125. Zaznaczmy jednak w tym miejscu, że prezentacja listów uwierzytelniających szwedzkiego dyplomaty nastąpiła 27 IX 1767 r. Por. *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder*, Bd. III (1764–1815), Hrsg. O. F. Winter, Graz-Köln 1965, s. 412.

⁴⁰ A. Kraushar, *op. cit.*, t. II, Kraków 1898, s. 22–39, 58–83; *Dyaryusz sejmu extraordinaryjnego w Warszawie dnia 5 października 1767 roku złożonego i zaczętego z limitacyi i prorogacyi dnia 5 marca 1768 roku przy rozwiązaniu konfederacyi generalnych Kor. i W. Księstwa Litewskiego zakończonego*, wyd. A. Sozański, Lwów 1865 (na karcie tytułowej pomyłkowo 1365); W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189.

⁴¹ J. Michalski, *Sejm...*, s. 361–362; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189 oraz przyp. 98, 100 i 101 na s. 330.

Od 7 listopada 1767 r. wraz z posłami Prus, Anglii i Danii uczestniczył też przedstawiciel dworu sztokholmskiego w pracach wyznaczonej przez sejm delegacji do rokowań z ambasadorem cesarzowej Wszechrosji. Nie trzeba dodawać, że jego rola, podobnie jak i pozostałej trójki, była czysto dekoracyjna. Przebieg całej delegacji miał bowiem charakter nie tyle dwustronnych pertraktacji co jednostronnego dyktatu Repnina⁴². Udział posła szwedzkiego w pracach delegacji sejmowej tak oto został przedstawiony przez W. Konopczyńskiego: „Düben [...] remonstrował razem z innymi, przyjmował dzięki za rzeczy, które nie zrobił, figurował na konferencjach ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych i Rosji. Jedno tylko mu się nie udało: nie zdobył dla spadkobierców Gustawa Adolfa maximum zaszczytu i pozornej zasługi: właśnie Replin wycisnął ze swoich kolegów maximum współpracy, której ciężarem zgniółł opór polskich fanatyków, poczem zagarnął dla swej władczyni cały zysk i sławę zwycięstwa, nie dopuszczając nikogo do współgwarancji ustawy o dysydentach”⁴³.

Ugiąwszy się przed przemocą rosyjską w sprawie dysydenckiej, uzyskawszy w zamian (dzięki porozumieniu z Replinem) pewne ustępstwa Petersburga w drugorzędnych sprawach politycznych, dwór warszawski zamierzał wykorzystać obrady sejmu delegacyjnego do przeprowadzenia uchwał zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej kraju, szczególnie wagę przywiązując do spraw handlu i kupiectwa. W otoczeniu Stanisława Augusta pojawiły się wówczas koncepcje zmierzające do podważenia monopolistycznej roli Gdańska w wymianie handlowej z zagranicą. Przewidując zgodę Petersburga na ograniczenie praw gdańskiego monopolisty, wysunięto w Warszawie projekty nawiązania bezpośrednich stosunków gospodarczych z zagranicznymi kontrahentami. Nic dziwnego, że w tej sytuacji pobyt szwedzkiego posła w stolicy Rzeczypospolitej usiłowano wykorzystać przede wszystkim do nawiązania bliższych stosunków handlowych ze Szwecją. Dwór warszawski, dostrzegając korzyści wynikające z pomyślnej w tym czasie koniunktury gospodarczej (Rzeczpospolita była wówczas głównym dostawcą pszenicy na rynek szwedzki, w eksporcie żyta zajmując trzecie miejsce za Pomorzem Szwedzkim i Rosją), usiłował poprzez podpisanie traktatu handlowego zwiększyć jeszcze wywóz polskiego zboża do Szwecji (w latach 1760–1769 wywożono przez Gdańsk na drugą stronę Bałtyku przeciętnie ok. 100 tys. ton rocznie), proponując w zamian ułatwienia

⁴² A. Kraushar, *op. cit.*, t. II, s. 132 i n.; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 556.

⁴³ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 190.

w imporcie szwedzkich towarów do Polski⁴⁴. Odpowiedź szwedzka na polskie propozycje była tak zaskakująca, że pozwolił sobie przytoczyć dosłownie pełną pasji ocenę tego dokumentu, która wyszła spod pióra W. Konopczyńskiego: „Za podstawę ewentualnego układu wzięto w Sztokholmie traktat warszawski z 1705 r. W międzyczasie Szwecja uwolniła się od wszystkich zobowiązań politycznych na rzecz Polski, cały traktat warszawski od lat 50 uznano za nieistniejący – tylko jego część handlowa: przesiąknięta bezgranicznym egoizmem, miała obowiązywać nadal. Trudno o cynizm grubszy i bardziej naiwny”⁴⁵. Takie postawienie przez Szwedów kwestii ewentualnego traktatu handlowego oznaczało oczywiście jego ostateczne pogrzebanie.

5 marca 1768 r. zamknięto obrady sejmu, na którym narzucono Rzeczypospolitej nie tylko rozwiązanie sprawy dysydenckiej, ale i rosyjską gwarancję jej ustroju. Nie oznaczało to jednak bynajmniej zakończenia kryzysu polityczno-wyznaniowego, w który Polska wkroczyła jesienią 1763 r. W początkach 1768 r. kryzys ten uległ kolejnemu zaostrzeniu. Do walki w obronie wiary i wolności przeciwko rządowi rosyjskich ambasadorów powstali bowiem konfederaci barscy⁴⁶. Nie jest też sprawą przypadku, że w obliczu zaostrzającej się sytuacji w kraju, nie myślano w Warszawie o ustanowieniu swojego przedstawicielstwa nad Melarem. Jednak już wiosną 1768 r. dwór petersburski rozpoczął zabiegi o to, aby w odpowiedzi na poselstwo Dübena Polska wysłała swojego reprezentanta do Sztokholmu. Wyśuwany przez Rosję kandydatami do objęcia posterunku poselskiego w Szwecji byli przywódcy konfederacji dysydenckich – początkowo starosta grudziądzki, August Stanisław Goltz, później zaś generał Jan Grabowski. Poprzez forsowanie sprawy nominacji różnowiercy na placówkę dyplomatyczną dwór petersburski pragnął uzyskać w Warszawie potwierdzenie, ustanowionego przez sejm repninowski równouprawnienia dysydentów i przekonać jednocześnie opinię europejską, że wywalczone z takim trudem zrównanie

⁴⁴ J. Michalski, *Sejm...*, s. 361–369; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 190–192 i przyp. 113 na s. 331. Por. też E. Cieślak, *Polsko-szwedzki handel morski w XVIII w. (materiały w archiwach szwedzkich)*, „Zapiski Historyczne” 1980, t. XLV, z. 4, s. 119–128; oraz *Statystyka żeglugi Gdańska w latach 1670–1865, Źródła do dziejów handlu i żeglugi Gdańska*, red. S. Gierszewski, t. II, Warszawa 1963.

⁴⁵ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 192–193 i przyp. 113 na s. 331.

⁴⁶ A. Kraushar, *op. cit.*, t. II, s. 318–319; W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 24–41.

praw szlachty wyznania protestanckiego z prawami wyznawców katolicyzmu jest rzeczywiście realizowane⁴⁷.

Rzecz cała napotkała jednak na niespodziewany, niemniej stanowczy opór ze strony Stanisława Augusta. Finał tej sprawy, który rozegrał się w końcu października 1768 r., tak oto, w sposób lapidarny, przedstawiony został przez W. Konopczyńskiego w jego monumentalnej pracy o konfederacji barskiej: „Na widok trudności, jakie z dniem każdym piętrzyły się przed Repninem, Stanisław August nabrał tchu i ośmielił się, rzecz niesłychana, odmówić pierwszej nominacji dysydenta Grabowskiego na krzesło senatorskie, a później odmówić temuż Grabowskiemu poselstwa do Szwecji, kiedy chodziło o wywzajemnienie się za służalczą wobec Rosji misję barona Dübena. Naród tego nie ścierpi – zasłaniał się przed Repninem – i ambasador musiał na tem poprzestać”⁴⁸.

Konfederacja radomska, a później barska w Polsce oraz prowadzące do zupełnej anarchii walki partyjne w Szwecji czyniły sytuację w obu krajach ludzako podobną do siebie, z tą jednak zasadniczą różnicą, że w Szwecji nie było wojsk rosyjskich. Mimo to, pozycja Iwana Ostermanna w Sztokholmie niewiele tylko ustępowała pozycji, jaką Nikołaj Replin zajmował w Warszawie. Nic zatem dziwnego, że w tych okolicznościach w obu krajach z dużą uwagą śledzono rozwój sytuacji wewnętrznej u zamorskiego sąsiada. Powszechnie znane jest zainteresowanie, jakie dla spraw polskich przejawiał następca tronu szwedzkiego, późniejszy król Gustaw III. Wstrząsające wrażenie wywarło na nim już dokonane na rozkaz Replina porwanie z Warszawy w październiku 1767 r. biskupów Kajetana Sołtyka i Józefa Jędrzeja Załuskiego oraz hetmana Wacława i starosty dolińskiego Seweryna Rzewuskich⁴⁹. W pół roku później napisał on w swoim notatniku: „Z Polski mówią o wielkiej konfederacji, związanej dla odmiany wszystkich uchwał ostatniego sejmku. Odbyły się z tego powodu w Warszawie dwie rady senatu, skutkiem których, król, senat i Rzeczpospolita błagały o protekcję imperatorowej rosyjskiej i o poparcie ostatnich uchwał (cóż za bezceństwo). Ach, hrabio

⁴⁷ W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 171; idem, *Polska...*, s. 197 oraz przyp. 144 i 145 na s. 333; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 546.

⁴⁸ W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 171.

⁴⁹ Przyszły Gustaw III napisał przy tej okazji: „Ci trzej księża grają rolę nierównie wyższą, niż ten król, co dla zachowania cienia mizernej władzy patrzy spokojnie na gwałty, spełniane nad jego poddanymi. Co do mnie, gdybym miał wybierać między rolą biskupa krakowskiego i króla polskiego, stokroć wolałbym się widzieć na Litwie, z kajdanami na rękach i nogach, otoczonego przez Rosjan, niż być królem i całować ręce cudzoziemki”. Por. W. Konopczyński, *Polska...*, s. 203.

Poniatowski, jak wielkim wydałeś mi się człowiekiem, ach, Stanisławie Auguste, jak wiele tracisz w mojem mniemaniu! Tyś nie król, ani obywatel. Zgiń w obronie niepodległości Twej ojczyzny, a nie uginaj się niegodnie pod jarzmem, byle zachować cię królewskości, który możesz stracić na jeden rozkaz z Moskwy”⁵⁰.

W początkach listopada 1768 r. w dzienniku księcia Gustawa pojawiła się natomiast zapiska następującej treści: „nowiny z Polski wciąż te same. Zamęt terazniejszy [...] wskazuje, jaki będzie nasz los, jeżeli nie zaradzimy na to czem prędzej, działając mocno i z nerwem, póki Rosja zajęta jest gniecieniem wolności Polski”⁵¹. W trzy tygodnie później przyszedł Gustaw III dodawał: „Król polski dozna, że nigdy nie wolno oddalać się od swego obowiązku [...] Korona drży mu już na głowie, poddani jego są oburzeni, przyjaciele odstrężeni, Rosja zajęta wojną, która może zachwieje tronem imperatorowej. Gdyby Stanisław August ściągnął na siebie tę burzę mężną obroną swobód ojczystych, zazdrościłbym jego losowi; upadek okryłby go chwałą, i pałace królów-obywateli dałyby mu schronisko w Europie; lecz teraz jest prawie opuszczony, i jeżeli wydrą mu wreszcie koronę, to dozna pogardy zagranicy i nienawiści rodaków, pożałuje, że się urodził i że nie spędził życia w ciemności, nikomu nie znany”⁵².

Będąc zdecydowanym zwolennikiem wzmocnienia władzy królewskiej w Szwecji, książę Gustaw nie był bynajmniej odosobniony tak w swoich zainteresowaniach sprawami polskimi, jak i w poglądach na wnioski płynące z polskich doświadczeń dla jego własnej ojczyzny. W ówczesnej prasie szwedzkiej nie brakowało bowiem śladów zainteresowania wypadkami rozgrywającymi się w Polsce. Odnotowywano w niej wiadomości (różnej zresztą wartości) o walkach konfederatów, ubolewano nad rosyjskim uciskiem, a z tych objawów sympatii dla Polski i Polaków wysnuwano zwykle wnioski o konieczności przywrócenia silnego rządu w samej Szwecji. Szczególną rolę odgrywał w tej akcji patriotyczny publicysta, wybitny uczyony i bibliotekarz królewski, profesor Carl Christoffer Gjörwell,

⁵⁰ Zapiska z 18 IV 1768 r. Por. *ibidem*, s. 203 i przyp. 184 na s. 335. Por. też T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, wyd. 2, t. III, Kraków-Warszawa 1897, s. 54; oraz A. Geffroy, *Gustave III et la cour de France. Suivi d'une étude critique sur Marie-Antoinette et Louis XVI apocryphes*, t. I, Paris 1867, s. 154–155.

⁵¹ Pisał tak 7 XI 1768 r. Cyt. wg W. Konopczyński, *Polska...*, s. 203 i przyp. 185 na s. 335.

⁵² Notatka księcia Gustawa z 28 XI 1768 r. Por. *ibidem*, s. 203 i przyp. 186 na s. 335.

który powołując się na wydarzenia w Rzeczypospolitej, prowadził zdecydowaną kampanię antyrosyjską. Kwintesencję swoich poglądów zawarł Gjørwell w opublikowanych w 1770 r. *Refleksjach politycznych*, gdzie poświęcając wiele miejsca polityce dworu petersburskiego w Polsce, doszedł do wniosku, że w istocie Rosja zmierza do tego, „by grzebać sąsiadów zdradziecką ręką ich własnych obywateli”. Nie trzeba dodawać, że prowadzona w tym duchu działalność publicystyczna Carla Gjørwella odegrała znaczącą rolę w propagandowym przygotowaniu gustawiańskiego zamachu stanu z sierpnia 1772 r.⁵³

Również i w Warszawie z zainteresowaniem obserwowano rozwój wypadków po drugiej stronie Bałtyku. A działy się tam wówczas rzeczy naprawdę ciekawe. Wybuch wojny turecko-rosyjskiej w październiku 1768 r. zaktywizował bowiem politykę Francji na terenie Szwecji. Dzięki politycznemu i finansowemu poparciu dworu wersalskiego, wspartemu groźbą abdykacji Adolfa Fryderyka, udało się „kapeluszm” wymóc na rządzącej partii „czapek” zwołanie riksdagu na kwiecień 1769 r. Obrady tego zgromadzenia spotkały się w Polsce z dużym zainteresowaniem. Z uznaniem przyjęto też w Warszawie obalenie w maju 1769 r. rządu prorosyjskich „czapek” i przejęcie władzy przez profrancuską partię „kapeluszy”. Po zwycięskich „kapeluszach” spodziewano się w Polsce aktywnej polityki zagranicznej, przede wszystkim zaś – wystąpienia przeciwko Rosji. Kompletną niezdolność „kapeluszy” do zrealizowania jakichkolwiek reform wewnętrznych i ich rezygnację z koncepcji zaktywizowania szwedzkiej polityki zagranicznej przyjęto natomiast nad Wisłą z ogromnym rozczarowaniem⁵⁴.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w czasie, gdy dwór polski informację o wypadkach sztokholmskich czerpał z doniesień (nie zawsze dobrze poinformowanego) petersburskiego rezydenta, Jakuba

⁵³ L. Lindholm, *Gjørwell Carl Christoffer*, [w:] *Svenskt Biografiskt Lexikon*, Bd. XVII, Stockholm 1967–1969, s. 144–156; W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. II, Warszawa 1938, s. 513; idem, *Polska...*, s. 202 i przyp. 178 na s. 335.

⁵⁴ A. Sorel, *Kwestia wschodnia w XVIII wieku. Pierwszy podział Polski i traktat kainardzijski*, Warszawa 1981; W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 149; idem, *Polska...*, s. 194–196 oraz przyp. 117 i 119 na s. 331; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 93, 98–187; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 419–429; N. Forssell, *Gustav III:s politiska debut. Bidrag till belysning av 1766–1769 års kris i Sveriges historia*, „Personhistorisk Tidskrift” 1920, Å. XXI, Stockholm 1921, s. 111–131; S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 90; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 38–41; idem, *Między...*, s. 47–51.

Psarskiego⁵⁵, na placówce warszawskiej przebywał bez przerwy Henrik Jakob von Dübén. Jego pobyt w Warszawie nie oznaczał jednak, że Sztokholm był lepiej informowany o sytuacji w Polsce niż dwór polski o sytuacji w Szwecji. Zdaniem W. Konopczyńskiego: „Po zwicnięciu znanych planów handlowych pan minister pełnomocny nie miał już nic do roboty. Rząd »czapek« chciał mu powierzyć werbunek ochotników w Gdańsku, licząc przy tem na protekcję Repnina, Gdańsk zaoponował i Dübén musiał wyjaśniać swym modawcom, że tylko Prusy mają w Polsce ograniczone prawo werbunku”⁵⁶. Opinia o rzekomym braku zajęcia dla przedstawiciela Szwecji w Warszawie wydawać by się mogła nieco zbyt kategoryczna gdyby nie to, co pisze ten sam badacz o relacjach nadsyłanych przez Dübena na ręce jego sztokholmskich zwierzchników: „Nie ma w nich nic, prócz odtwarzania poglądów Repnina, chwalby oręża rosyjskiego i zniesławiania konfederatów, żadnego cienia współczucia dla ich poświęcenia. Barzanie wszyscy, prócz Joachima Potockiego, jeżeli wierzyć panu posłowi, szukali fortuny w zawierusze, a szukając – ginęli tysiącami”⁵⁷.

Nic więc dziwnego, że o ile ton relacji Dübena zgadzał się z poglądami i trafił do przekonania członków rządu „czapek”, o tyle ministerium „kapeluszy” „znalazło te relacje stronniczymi, [a] samą misję uznało za szkodliwą”. Dlatego też 23 września 1769 r. posłano Dübénowi ze Sztokholmu list odwołujący go z placówki warszawskiej⁵⁸. Już 7 października odbył poseł szwedzki pożegnalną audyencję na Zamku Królewskim w Warszawie. W trzy tygodnie później, 28 października otrzymał zaś list rekredencjonalny z kancelarii kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Stanisława Młodziejowskiego⁵⁹. Zdaniem W. Konopczyńskiego, który wyraźnie nie darzył Dübena sympatią, „w rekredytywie [...] znalazł się wierutny fałsz o tem, jak

⁵⁵ S. Lubomirski, *Pamiętniki*, wyd. W. Konopczyński, Lwów 1925, s. 35, 38. 5 VII 1769 r. Lubomirski zanotował np., iż Psarski w depeszy z 23 VI doniósł o spisku zmierzającym do detronizacji króla w Szwecji i osadzenia na tronie jednego z jego młodszych synów, kosztem praw późniejszego Gustawa III. Por. *ibidem*, s. 72.

⁵⁶ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 197 i przyp. 143 na s. 332–333.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 197.

⁵⁸ Formalnym powodem odwołania Dübena było stwierdzenie, iż sprawa dysydencka jest już załatwiona. Jako rzeczywistą przyczynę jego pośpiesznego odwołania podano natomiast posłowi wzrastający w Polsce ruch powstańczy i powodzenie oręża tureckiego, co wszystko razem groziło wciągnięciem Szwecji do wojny, której rząd sztokholmski za wszelką cenę chciał uniknąć. Por. *ibidem*, s. 197 i przyp. 148 i 150 na s. 333; oraz *Repertorium*, Bd. III, s. 412.

⁵⁹ Stanisław August do Adolfa Fryderyka, Warszawa 28 X 1769, RA, Polonica vol. 327.

minister dbał o zachowanie związków między Polską a Szwecją, i dzięki swym »wybitnym darom umysłu« należycie wywiązał się z zadania⁶⁰. Podjąwszy na zakończenie swojej misji (nieudaną zresztą) próbę uzyskania od Stanisława Augusta orderu Orła Białego, 4 listopada 1769 r. Henrik Jakob von Düben opuścił wreszcie Warszawę⁶¹.

Ponieważ wyjeżdżający z Polski poseł nie pozostawił po sobie dobrej pamięci, a przesyłane przez niego do Sztokholmu depesze zupełnie wypaczały obraz tego, co rzeczywiście działo się w Rzeczypospolitej, pozostawiony w Warszawie sekretarz legacji, Magnus Björnstierna uznał za wskazane, likwidując ostatnie sprawy związane z działalnością misji warszawskiej, sprostować notoryczne błędy i kłamstwa swojego zwierzchnika w finalnym sprawozdaniu z końca 1769 r.⁶² Wyniki obrad riksdagu 1769 r., których ubocznym skutkiem była m. in. likwidacja misji szwedzkiej w Warszawie, miały także inne, bardzo doniosłe dla sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej następstwa. Dopiero załamanie się planów wciągnięcia Szwecji do wojny przeciwko Rosji skłoniło bowiem kierownika resortu spraw zagranicznych Francji, Etienne' a François'a księcia de Choiseul do podsylenia ruchu konfederackiego w Polsce poprzez przysłanie Charlesa Dumourieza z bronią dla konfederatów i francuskimi instruktorami⁶³.

Problem stosunku Szwecji do konfederacji barskiej zasługuje zresztą na nieco szersze omówienie. Stosunek szwedzkiej opinii publicznej do ruchu barskiego układał się niejako dwutorowo, a wynikał rzecz jasna z wyznawanych poglądów i sympatii politycznych. W związku z tym, zupełnie inaczej przyjmowano doniesienia z Polski

⁶⁰ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 197–198.

⁶¹ *Ibidem*, s. 198 i przyp. 151 na s. 333.

⁶² M. Björnstierna zawarł w swoim sprawozdaniu m. in. następujące uwagi o konfederatach barskich: „W ogóle wyrabiamy sobie mylne pojęcie o tych konfederatach, jakoby byli oni grasującą bandą, która po części przez ślepe żarliwość wyznaniową stara się zasłużyć na niebo po śmierci, albo też z upodobania do rabunku próbuje poprawić swój stan za życia. Nie są oni ani tak nieoświeceni, ani tak występni, jak się ich przedstawia, i nie podobna im dotąd odmówić tej pochwały, że w czasie, kiedy im wszystkiego brakowało [...] jednak nie wykryto z ich strony żadnych większych zbrodni, ani też takiego nierządu, do jakiego dawał sposobność bezładny stan Rzeczypospolitej. Nieraz widziano ich walczących z odwagą godną, szczęśliwszego wyniku, widać jednak było dotąd w ich przedsięwzięciach więcej pewności siebie niż sztuki wojennej, więcej zapału niż ostrożności, więcej wysiłku niż chytryści”. Por. *ibidem*, s. 198. Pełny tekst obszernego sprawozdania Björnstierny por. RA, Polonica vol. 210.

⁶³ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 196–197.

na sympatyzującym w owym czasie z Francją dworze królewskim⁶⁴ niż np. w gabinetach rządzących w Szwecji w latach 1765–1769 polityków z prorosyjskiej partii „czapek”⁶⁵. Odzwierciedleniem poglądów wyznawanych w otoczeniu następcy tronu były np. cytowane już zapiski z dziennika księcia Gustawa. Wyrazem zasad i przekonań dominujących w stronnictwie „czapek” były z kolei np. stronnnicze raporty przesyłane przez Dübena z Warszawy do Sztokholmu. Zwycięstwo odniesione na riksdagu 1769 r. przez partię „kapeluszy”, wobec prawie natychmiastowego ich rozbratu z dworem i wycofania się z pomysłów aktywniejszej niż dotąd polityki zagranicznej, nie wpłynęło w żaden sposób na zmianę stosunku Szwecji do ruchu barskiego, a sami „kapelusze” nie posunęli się w następnych latach nigdy poza stosunkowo życzliwe dla niego zainteresowanie⁶⁶.

Ze swojej strony również i przywódcy konfederacji barskiej nie zdobyli się na głębsze wniknięcie w sprawy zamorskiego sąsiada. Jak pisze W. Konopczyński: „Barzanie z początku zupełnie zignorowali Szwecję: więcej dobrego spodziewając się po Fryderyku II, niż po rodakach Dübena”⁶⁷. Dopiero rysująca się perspektywa upadku prorosyjskiego rządu „czapek” rozbudziła pewne nadzieje wodzów konfederackich. Pojawiły się wówczas memoriały autorstwa Adama Krasińskiego, czy Teodora Wessla dowodzące konieczności współudziału Szwecji w wojnie przeciwko Rosji i dość niefrasobliwie wynagradzające szwedzkiego sojusznika przyszłymi na tejże Rosji zdobyczami⁶⁸. Mimo wszystko jednak to zainteresowanie Szwecją nie wyszło nigdy poza ramy niemożliwych do zrealizowania planów, a nikt z przywódców ruchu barskiego „wcale się nie upomniał o wysłanie choćby skromnego emisariusza do rządzących wówczas

⁶⁴ Przykłady życzliwości dworu królewskiego Szwecji dla sprawy konfederackiej por. *ibidem*, s. 194 oraz przyp. 115 i 118 na s. 331.

⁶⁵ Wymownym wyrazem stosunku rządu „czapek” do wydarzeń w Polsce była już reakcja członków Rady Państwa na wieść o dokonanej w październiku 1767 r. wywiezieniu z Warszawy opozycyjnych senatorów. Członkowie Rady „znaleźli owszem tę scenę bardzo zabawną i powitali uśmiechem jej opis, tak dalece, że sam rękodajny rusofil Löwenhielm musiał im przypominać, że nad takimi rzeczami raczej płakać niż śmiać się przystoi”. 16 VII 1768 r. Friesendorff polecił z kolei Dübenu w Warszawie „mówić o konfederatach takim tonem jak sprzymierzeni (Rosjanie)”. Por. *ibidem*, s. 189 i przyp. 146 na s. 333. Por. też C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 15.

⁶⁶ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 196–197.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 195.

⁶⁸ *Ibidem* oraz przyp. 126, 127 i 128 na s. 331–332. Por. też W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 346–347.

w Sztokholmie frankofilów”⁶⁹. Okazja ustanowienia jakiejś łączności pomiędzy Generalnością konfederacji barskiej a rządem szwedzkim nadarzyła się na przełomie 1770 i 1771 r., kiedy przebywający wówczas we Francji następca tronu szwedzkiego (od stycznia 1771 r. król Gustaw III) okazał Michałowi Wielhorskiemu „żywe dla Polski współczucie”⁷⁰. Okazja ta nie została jednak zupełnie przez Barzan wykorzystana. Jakimś potwierdzeniem zademonstrowanego podczas pobytu we Francji stosunku Gustawa III zarówno do ruchu barskiego, jak i do osoby Stanisława Augusta, stało się natomiast wydarzenie odnotowane w pamiętnikach Stanisława Lubomirskiego. W związku z nieudanym zamachem na króla polskiego dokonany przez konfederatów 3 listopada 1771 r. marszałek wielki koronny zanotował bowiem pod datą 24 grudnia 1771 r. następujące zdanie: „Respons króla duńskiego przyszedł pełen oświadczenia przyjaźni i uzalenia się nad nieszczęśliwością kroku, ten zaś, który dany od króla szwedzkiego, już nie tak przyjazny, lecz wcale oziębły”⁷¹.

Tymczasem sytuacja w obu krajach zmierzała ku ostatecznym, lecz jakże różnym w przypadku Polski i Szwecji rozstrzygnięciom. W lutym 1772 r. podpisano w Petersburgu rosyjsko-pruski traktat podziału Rzeczypospolitej. Już w kwietniu dowiedział się o rokowaniach w sprawie rozbioru (chodziło o uzgodnienie stanowisk obu kontrahentów ze stanowiskiem dworu wiedeńskiego) poseł szwedzki w Berlinie Otto Jakob baron Zöge von Manteuffel, którego odkrycie Szwedzi niezwłocznie zakomunikowali rządowi francuskiemu. Berlińskie doniesienia o zbliżającej się katastrofie Rzeczypospolitej zaktywizowały przygotowania Gustawa III do zamachu stanu, którego celem miało być obalenie rządów zwalczających się partii i przywrócenie w Szwecji silnej władzy królewskiej. Tymczasem sytuacja wewnętrzna w Szwecji uległa bowiem dalszemu skomplikowaniu. Stary konflikt profrancuskich „kapeluszy” i prorosyjskich „czapek” przekształcił się w konflikt szlachty z przedstawicielami stanów nieuprzywilejowanych. Wiosną 1771 r. nieszlachecka większość riksdagu obaliła rząd „kapeluszy”. W Radzie Państwa ponownie zasiadli

⁶⁹ W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 347–348.

⁷⁰ W. Konopczyński dodaje w tym miejscu: „a Stanisławem Augustem głęboko gardził”. Por. *ibidem*, t. II, s. 93–94. 3 IV 1771 r. Jakub Fryczyński pisał z Paryża do Karola Stanisława ks. Radziwiłła: „Król szwedzki młody tam znajdujący się, oświadczał przychylność swoją i dywersją czynienia Moskwie”. Por. W. Konopczyński, *Polska...*, przyp. 189 na s. 336. Szczegóły dotyczące pierwszego pobytu Gustawa III we Francji, por. A. Geffroy, *op. cit.*, t. I, s. 109–125; B. Hennings, *op. cit.*, s. 51–53; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 43.

⁷¹ S. Lubomirski, *Pamiętniki*, s. 206.

przedstawiciele partii „czapek”. Po wyeliminowaniu z życia politycznego kraju partii „kapeluszy”, która utraciwszy w końcu 1771 r. ostatecznie poparcie Francji znalazła się w stanie całkowitego rozkładu, latem 1772 r. szwedzcy obrońcy wolności z partii „czapek”, panując niepodzielnie w riksdagu, przystąpili do układania z ambasadorem carowej, Iwanem Ostermannem traktatu, w którym Rosja zagwarantować miała niezmiennosc konstytucji Królestwa Szwecji. W projektowanym traktacie bardzo łatwo można było dostrzec liczne podobienstwa do gwarancji, która kilka lat wcześniej narzucili Rzeczypospolitej Repnin i Radomianie⁷².

W tym momencie skończyły się jednak podobienstwa pomiędzy sytuacją Szwecji a położeniem Rzeczypospolitej. 19 sierpnia 1772 r. Gustaw III przy politycznym współdziałaniu Francji, mając zapewnione poparcie części armii i floty wojennej, przy pomocy gwardii i szlacheckich oficerów dokonał bezkrwawego zamachu stanu, obalając rządy partyjne i przekreślając tym samym zamysły pertraktujących z Ostermannem i Anglikami polityków z partii „czapek”. W dwa dni później, 21 sierpnia 1772 r., Gustaw III ogłosił w riksdagu monarchistyczną konstytucję, a uzyskawszy od stanów jej zatwierdzenie, 9 września 1772 r. rozwiązał riksdag, składając jednak uroczyste przyrzeczenie ponownego jego zwołania w ciągu najbliższych 6 lat. Szwedzka „epoka wolności” odchodziła tym samym w bezpowrotną przeszłość⁷³.

Wszystko to wydarzyło się w Sztokholmie prawie w tym samym czasie, kiedy dopełnił się tragiczny los Rzeczypospolitej. 5 sierpnia 1772 r. podpisano bowiem w Petersburgu drugą, tym razem definitywną (z udziałem Austrii), konwencję rozbiorową. Dzisiaj z całą pewnością możemy już stwierdzić, że duża przesada tkwiła w opiniach, iż przeprowadzając udany zamach stanu, Gustaw III uchronił

⁷² C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 8-13, 20, 40, 79, 111-112; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 204, 210-343; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 439-454; S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 186-194; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 204 i przyp. 190 na s. 336.

⁷³ Szerzej na ten temat por. C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 93-94, 114-157; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 344-411; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 454-465; S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 194-198, 203-207; B. Hennings, *op. cit.*, s. 58-65; A. Geffroy, *op. cit.*, t. I, s. 156-167; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 48-55 (tu także obszerna literatura przedmiotu). Por. też D. Michellesi, *Revolucja szwedzka sprawą Gustawa III dzisiejszego króla szwedzkiego w roku 1772 utworzona z przydatkiem formy nowego rządu y pism zaciągających się do tej odmiany, przez Xiędza [...] napisana a z francuskiego ns oyczysty (język przełożona, Warszawa 1778.*

Szwecję przed losem, jaki stał się udziałem Rzeczypospolitej⁷⁴. Niemniej jednak zarówno współcześni, jak i potomni porównywali często wypadki, które w sierpniu 1772 r. rozegrały się po obu stronach Bałtyku. Zabrali głos w tej sprawie również i obaj, tak podobni do siebie i tak różni zarazem oświeceni monarchowie.

Jeszcze 14 czerwca 1772 r., gdy przygotowania do zamachu stanu nabrały tempa i zbliżały się do ostatecznego finału, Gustaw III, oceniając sytuację we własnym kraju poprzez pryzmat podjętych w tym właśnie czasie przez rząd „czapek” rokowań o traktat sojuszniczy z Rosją, tak oto pisał do swojej paryskiej korespondentki, Marii Charlotty hrabiny de Boufflers: „Widowisko, którego dostarcza Polska musi im otworzyć oczy na to, czego może dokonać ta ambitna władczyni. Święte miana religii i wolności doprowadziły Polaków do stanu, w którym znajdują się obecnie, z czego wynika, że nadużycie idei samych w sobie słusznych i zbawiennych jest szkodliwe. Jako bezstronny obserwator wszystkich tych wstrząsów, oczekuję z niepokojem zbliżającej się chwili, gdy sąsiednie mocarstwa zechcą skorzystać z naszych kłopotów, by nas ujarzmić. Sądzę, że wówczas uzyskam wszelkie pełnomocnictwa dla ratowania mojej ojczyzny od jarzma, które chcą jej narzucić, i zapewniam Panią, że nie zachowam wtedy spokoju króla polskiego, który spokojnie patrzy, jak jego prowincje są dzielone między sąsiednich władców, bez zademonstrowania chociażby próby przeciwstawienia się temu [...] Być może zresztą, że podobieństwo, które istnieje pomiędzy sytuacją mojej ojczyzny, a sytuacją Polski umocni mnie w moim zamiarze i uczyni bardziej widoczną korzyść, którą osiągnę z jego przeprowadzenia”⁷⁵.

⁷⁴ Na gruncie polskim opinię taką prezentował np. W. Konopczyński, który dawał jej wyraz we wszystkich, przywoływanych przeze mnie do tej pory publikacjach. Równie niechętnie odnosił się do szwedzkiej „epoki wolności” książd W. Kalinka. Por. idem, *Sejm Czteroletni*, wyd. 2, t. I, cz. 1, Kraków 1885, s. 355. Podobną do stanowiska Konopczyńskiego, choć nieco bardziej stonowaną opinię wyrażali C. G. Malmström, C. T. Odhner i L. Stavenow. Późniejsze generacje historyków szwedzkich odeszły od tak zdecydowanego potępienia tego okresu własnej historii, wskazując jednocześnie na to, że to właśnie układ stosunków międzynarodowych umożliwił Gustawowi III przeprowadzenie zamachu i uniemożliwił Rosji, Danii i Prusom interwencję w wewnętrzne sprawy Szwecji. Por. B. Hennings, *op. cit.*, s. 65; O. Jägerskiöld, *Den svenska utrikespolitikens historia*, Bd. II, del. 2 (1721–1792), Stockholm 1957, s. 259–267. Por. też S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 198–202; oraz G. Olsson, „Epoka wolności” w Szwecji. *Przegląd problematyki badawczej*, „Zapiski Historyczne” 1970, t. XXXV, z. 3–4, s. 47–66.

⁷⁵ Gustaw III do Marii Charlotty hrabiny de Boufflers, Sztokholm 14 VI 1772, *Lettres de Gustave III à la comtesse de Boufflers et de la comtesse au Roi de 1771 à 1791* [dalej: *Lettres de Gustave III*], ed. A. Vivie, Bordeaux 1900, s. 52. Ten sam list

W kilka miesięcy później, po udanym zamachu, w chwili gdy los Polski był już definitywnie przesadzony, Gustaw III upojony własnym sukcesem, ponownie przedstawił hrabinie de Boufflers swój punkt widzenia na sprawy polskie. W jego liście napisanym 18 września 1772 r. znalazło się bowiem następujące sformułowanie: „Jestem zachwycony, że moi współobywatele okazali czynem to samo, co ja wykazałem w listach: że Szwedzi to nie Polacy, i że ostateczne niebezpieczeństwo rozwinie w nich zalety, które podziwiano w ich przodkach. Ja sam nie mam w tym wszystkim innej zasługi, jak tylko tę, że spełniłem swój obowiązek, i że nie zawiodłem pokładanego we mnie zaufania”⁷⁶.

Porównanie tych zabarwionych emocjami i powierzchownych w gruncie rzeczy opinii wyrażonych przez króla szwedzkiego z analogicznymi wypowiedziami Stanisława Augusta wypada zdecydowanie na korzyść tego ostatniego. Król polski podszedł do całej tej sprawy ze stanowiska doświadczonego, ostrożnego polityka, aspirującego do głębszego i racjonalnego zarazem ujęcia paraleli losów Polski i Szwecji. W pierwszej chwili po wypadkach 19 sierpnia musiał zresztą Stanisław August hamować niewczesny zapał swojego otoczenia i powstrzymać narwańców pokroju Franciszka Ksawerego Branickiego, który podobno prosił go na klęczkach o rozkazy, by mógł dla niego zrobić to samo, co Szwedzi zrobili dla Gustawa III. Odrzucając ofertę Branickiego, król odpowiedział podobno tonem rezygnacji: „Z dała ode mnie z tą pokusą, nie zapomniałem swojej przysięgi na pakta konwenta”⁷⁷.

Abstrahując od całej absurdalności pomysłu przeprowadzenia w Warszawie monarchistycznego zamachu stanu w obliczu świeżo podpisanej konwencji rozbiorowej, jest sprawą oczywistą, że to nie skrupuły natury konstytucyjnej powstrzymały wówczas Stanisława Augusta od zdecydowanego działania. Powody swojego postępowania wyłożył on bowiem w obszernym liście napisanym 7 października 1772 r. do polskiego agenta dyplomatycznego w Paryżu, generała

w wersji francuskiej por. W. Konopczyński, *Polska...*, przyp. 196 na s. 336. Bardzo interesujące omówienie całości tej korespondencji wraz z przekładem listów na język szwedzki por. *Gustav III och Grevinnan de Boufflers. En Brevväxling från vänskapskulten tidevarv*, utg. av B. Hennings, Stockholm 1928.

⁷⁶ Gustaw III do M.C. hr. de Boufflers, Sztokholm 18 IX 1772, *Lettres de Gustave III*, s. 58. Tłumaczenie wg W. Konopczyński, *Polska...*, s. 205. Por. też *ibidem*, przyp. 197 na s. 336.

⁷⁷ *Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski*, t. II, wyd. S. F. Platonov, Leningrad 1924, s. 11. Por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 205; oraz *idem*, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 175–176.

Jeana Antoine'a Moneta. „Przykład króla szwedzkiego – pisał Stanisław August – jest piękny, wielki, porywający: ma on cały blask, który zadziwia, i złożyłem mu już hołd mego uwielbienia, ale zdolności i odwaga Gustawa miały za sobą poparcie okoliczności. Jakimkolwiek był rząd szwedzki, najważniejszą jego wadą były nadużycia. Występki i sprzedajność ludzi daleko bardziej, niż wady konstytucji, stanowiły jego słabość. Były flota i czterdzieści tysięcy wojska, jedno i drugie przygotowane od dawna do tego wypadku i pozyskane dobrodziejstwami. Z dwóch sąsiadów, których można się było obawiać, jeden był zajęty wojną rujnującą, drugi pochłonięty niesnaskami i intrygami pałacowymi. Zgromadzenia narodowe prawidłowe, przekupywane, co prawda, pieniędzmi cudzoziemskimi, ale nie uciskane gwałtownie siłą bezpośrednio wywieraną; zasada większości głosów w naradach publicznych wchodziła w skład konstytucji; następstwo tronu, a razem z nim stopień poważania, od niego nieodłączny; ciało państwa zdrowe i po dawnych swoich stratach wygojone. Despotyczna arystokracja senatu przedstawiała dla króla bijący w oczy punkt, w który należało ugodzić – jedyną przeszkodą, poza którą znajdował się cel do osiągnięcia. Z przewycięzeniem tej przeszkody król cel osiągnął. Masa narodu, pozornie zachowując władzę, z której przedtem istotnie korzystała, niewiele w gruncie rzeczy troszczyć się musiała o to, czy reszta samowładności znajduje się w rękach senatu, czy króla. Na terytorium państwa nie stało żadne z cudzoziemskich wojsk, zainteresowanych w stawianiu przeszkód rewolucji. Ciało, mające nagiąć się pod rozkazy Gustawa i uprawnić jego przedsięwzięcie, było podówczas zgromadzone. Nie skapiono mu rady, zachęty i wreszcie posiłków zagranicznych.

A teraz spojrzysz Pan na odwrotną stronę. W rządzie polskim widzisz Pan daleko ważniejsze wady konstytucji, złączone z wadami ludzi. Wojska jest zaledwie dziesięć tysięcy płatnego źle lub nie płatnego wcale, gotowego każdej chwili rozproszyć się, by szukać sobie utrzymania. Sejmy, których obrady podlegają jawnemu prawu jednomyślności, w istocie ujarzmione przez wpływ armii obcych; trzej straszni sąsiedzi patrzący z uwagą, z podwójną uwagą na kroki króla; król usadowiony na tronie elekcyjnym i zachwianym ostatnimi wstrząśnieniami; ciało państwa rozdarte i wyniszczone przez wojnę, przez niesnaski domowe i przez dwadzieścia tysięcy wojska cudzoziemskiego, które żywi się jego kosztem; władza senatu słaba, niepewna, bez oparcia, nie przedstawiająca ani przeszkody, ani pomocy w rewolucji, tłum panujący nad obradami publicznymi i bałwochwalczo przywiązany do wad konstytucji, tak, że król w każdym zgoła przedsięwzięciu jest przeciwko wszystkim a wszyscy przeciwko

niemu; armie trzech wrogich mocarstw rozłożone po wszystkich stronach Polski; stolica zajęta przez liczniejsze wojska rosyjskie niż polskie; żadnego gotowego do obrad zgromadzenia narodowego, gdyż roztropność nie pozwala myśleć nawet o zwołaniu go, dopóki nieprzyjacielskie armie będą mogły dyktować mu postanowienia; wreszcie ja, król, otoczony szpiegami, ministrami dworów, które zmawiają się na zgubę państwa, a mnie pozostawiają aż do tej chwili sobie samemu, moim smutom i brakowi rzeczy koniecznych, bez rad, bez przyjaciół, bez zachęty, bez pomocy: oto [...] stan rzeczy, jaki się przedstawia do porównania”⁷⁸.

Czytając te słowa, trudno nie schylić czoła przed przenikliwością spojrzenia i głębokością sądu Stanisława Augusta. Z drugiej jednak strony, doceniając walory umysłu polskiego monarchy, zgodzić się także musimy z opinią W. Konopczyńskiego, który w komentarzu do cytowanego listu napisał: „Dobrze zrobił uczony król, że się upomniał o sprawiedliwy sąd w oczach świata; gorzej, że przed samym sobą usprawiedliwiał własną bezczynność, z jaką i dotąd i nadal traktował walkę o całość i niepodległość kraju. Albowiem wszystko, co Stanisław August zdziałał wówczas słowem i piórem, to były raczej gesta niż męskie czyny”⁷⁹.

Rzeczywiście, nie zdobyto się wówczas w Warszawie na jakąś bardziej zdecydowaną akcję, a troskę o utrzymanie całości Rzeczypospolitej usiłowano przerzucić na dwory zachodnioeuropejskie i skandynawskie, dochodząc do słusznego w zasadzie wniosku, iż powinny być one zainteresowane utrzymaniem równowagi europejskiej, naruszonej w wyniku traktatu rozbiorowego. Na wieść o konwencji petersburskiej król polski apelował też parokrotnie o pomoc do uczestników oraz gwarantów traktatu oliwskiego, tudzież do państw dalszych, a więc prócz Francji, Holandii, Anglii i Hiszpanii, także do Danii i Szwecji⁸⁰. Pierwszy list adresowany do Gustawa III wyszedł z warszawskiej kancelarii Stanisława Augusta już 18 września 1772 r. Pisał w nim król m. in.: „Wiadomo dobrze Waszej Królewskiej Mości przez jakie nieszczęśliwe wypadki przygotowane zostały stopniowo obecne okoliczności, i jak doszło do dzisiejszego stanu rzeczy. Najrozleglejsze, najbogatsze prowincje Polski najechane

⁷⁸ Stanisław August do Jeana Antoine'a Moneta, Warszawa 7 X 1772, *Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre. Correspondence relative aux partages de la Pologne*, ed. E. Mottas, Paris 1897. Cyt. wg wydania polskiego: *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre. Korespondencja dotycząca rozbiorów Polski*, wyd. S. Krzemiński, Warszawa 1901, s. 86–88. Ten sam list por. W. Konopczyński, *Polska...*, s. 205–206.

⁷⁹ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 206.

⁸⁰ *Ibidem*.

przez wojska jej trzech sąsiadów, przeszły już pod ich panowanie, albo ulegną temu losowi lada chwila. Na uzasadnienie tej uzurpacji nie dadzą się przytoczyć żadne krzywdy, żadne zapomniane zobowiązania Rzeczypospolitej, ani też naruszone prawo dobrego sąsiedztwa: ta uzurpacja jest wynikiem najbardziej ciemńskiego prawa, prawa silniejszego. Wasza Królewska Mość nie powinien patrzeć obojętnie na wydarzenie, które raniąc w sposób tak dotkliwy prawa sprawiedliwości, narusza równocześnie równowagę, której utrzymanie leży w interesie wszystkich dworów Europy⁸¹.

Rozpoczęcie przez Rzeczpospolitą starań o interwencję Szwecji w obronie integralności terytorialnej państwa polsko-litewskiego zbiegło się niemal w czasie z dość przejrzystą, niemniej jednak cyniczną w swojej treści intrygą dworu kopenhaskiego. Jej istotę wyłożył ówczesny kierownik resortu spraw zagranicznych Danii, Adolf von Osten w depešy z 8 września 1772 r. adresowanej do pośła duńskiego w Warszawie, Armanda de Saint-Saphorina: „Przewrót zaszyły w Szwecji stanowi wypadek bardzo nas obchodzący. Dwór rosyjski niezawodnie patrzy nań tak samo jak my, i musimy pragnąć, aby król pruski podobnież o tym myślał. Przychodzi mi na myśl, że chcąc, aby ten monarcha równie żywo zainteresował się tą sprawą jak my, najlepiej byłoby skłonić króla szwedzkiego, aby jako gwarant pokoju oliwskiego sprzeciwił się rozbiorowi Polski, a zwłaszcza zaborowi Prus Polskich. To go niechybnie pokłóci z jego wujem. Gdybyś Pan mógł namówić króla polskiego do wezwania gwarancji Szwecji, może by tamten młody i ambitny król dał się wziąć na przynętę odegrania w tym razie roli, jaką niegdyś grali jego poprzednicy. Ale należałoby robić insynuacje z całą właściwą Panu ostrożnością, aby król polski nie domyślił się naszych zamiarów, ani też żeby Rosja i król pruski nie dowiedzieli się, że rada pochodzi od Ciebie⁸². Spełniając polecenie swojego ministra, Saint-Saphorin porozmawiał w tej sprawie z szefem Gabinetu Stanisława Augusta, Jackiem Ogrodzkim. Już jednak 30 września 1772 r. przedstawiciel Danii zmuszony był donieść do Kopenhagi o niepowodzeniu całego przedsięwzięcia, gdyż zarówno sam Stanisław August, jak i marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski podziękowali mu za radę, ale odmówili definitywnie wysłania do Szwecji osobnego emi-

⁸¹ Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 18 IX 1772, RA, Polonica vol. 327. Tłumaczenie cytowanego fragmentu częściowo wg W. Konopczyński, *Polska...*, s. 206–207. Ten sam list por. *Historiska Handlingar, Till Trycket Befordrade af Kongl. Samfundet för Utgifvande af Handskrifter rörande Skandinaviens Historia*, Bd. V, Stockholm 1866, s. 138–139.

⁸² W. Konopczyński, *Polska...*, s. 207–208.

sariusza, który miałby namawiać Szwedów do wojny z królem pruskim⁸³.

Zamiast tego, zorientowawszy się tymczasem zarówno w układzie stosunków skandynawskich, jak i rzeczywistych intencjach dworu kopenhaskiego, zdecydował się Stanisław August w dniu 27 października 1772 r. wystosować jedynie kolejny, zbiorowy apel do dworów europejskich, uwzględniając przy tej okazji, podobnie zresztą jak i poprzednio, również i dwór sztokholmski⁸⁴.

W tym samym czasie, w początkach listopada 1772 r. ministerium szwedzkie pod przewodnictwem Ulrika Scheffera przygotowało odpowiedź na pierwszy (wrześniowy) list króla polskiego. Podobnie jak uczynili to Polacy w 1767 r. w odniesieniu do deklaracji szwedzkiej, tym razem Szwedzi zakwestionowali polską wykładnię wzajemnej gwarancji integralności terytorialnej zawartej w traktacie oliwskim. Zdaniem najbliższych współpracowników Gustawa III, rękojmia ta obejmowała bowiem jedynie ziemie okupowane przez Karola X Gustawa, które w 1660 r. wróciły pod panowanie Rzeczypospolitej. W związku z tym, Polska mogłaby prosić Szwecję jedynie o pomoc przeciwko Fryderykowi II, jako zaborcy Prus Królewskich, a nie przeciw Austrii, a tym bardziej Rosji, gdyż o Galicji nie było wcale mowy w traktacie oliwskim. Decydującym argumentem, przemawiającym za odmową udzielenia Rzeczypospolitej jakiegokolwiek pomocy, stało się jednak następujące, zaproponowane przez Scheffera sformułowanie: „Skoro Rzeczpospolita przez własne wewnętrzne rozterki, przez swą uległość wobec insynuacji i zamysłów obcych mocarstw sama postawiła się w niemożności ratunku – to Szwecja nie ma obowiązku w niebezpiecznej posturze darmo narażać się na zgubę pod ruinami Polski. Przeworność radzi czekać na to, jak postąpią inni, mniej zagrożeni gwaranci, a tymczasem dość będzie z gestem współczucia wymówić się niepodobieństwem okazania pomocy państwu, które samo winne jest swego upadku”. Taki był wynik obrad ministrów Gustawa III, i w takim tonie utrzymana była prawdopodobnie jego na list króla polskiego odpowiedź⁸⁵. Na

⁸³ *Ibidem*, s. 208 i przyp. 208 na s. 337. Por. też J. Michałski, *Dyplomacja...*, s. 608.

⁸⁴ Drugi list do króla szwedzkiego (w języku łacińskim) wysłano na podstawie decyzji rady senatu z 15 X 1772 r. Por. Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 27 X 1772, RA, Polonica vol. 327; *Historiska Handlingar*, Bd. V, s. 140–141; oraz W. Konopczyński, *Polska...*, s. 207.

⁸⁵ Odpowiedź szwedzka przygotowała Rada Państwa 4 XI 1772 r. pod przewodnictwem kanslipresidenta (prezesa Kancelarii) Ulrika Scheffera. Por. *Historiska Handlingar...*, Bd. V, s. 143–149. Por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 208.

list wysłany do Sztokholmu w końcu października 1772 r. nie doczekano się natomiast w Warszawie żadnej odpowiedzi⁸⁶.

Pewne nadzieje wzbudził natomiast na dworze warszawskim przyjazd do Petersburga w październiku 1772 r. dyplomaty francuskiego François'a Duranda de Distroff. Spodziewano się w Warszawie, że Durand, cieszący się opinią przyjaciela Polski, pracować będzie w stolicy Rosji nad rozerwaniem świeżego sojuszu trójki rozbiorców Rzeczypospolitej. Z Francją wiązano zresztą w otoczeniu Stanisława Augusta największe nadzieje, czego wyrazem było wysłanie przez króla do Wersalu w specjalnej misji Franciszka Ksawerego Branickiego. Prawie równocześnie Stanisław August, za pośrednictwem generała Andrzeja Mokronowskiego, przesłał na ręce Duranda do Petersburga list, w którym wyszczególnił cały szereg kompensat, jakich Rzeczpospolita miała, jego zdaniem, prawo żądać przy ostatecznej pacyfikacji, jeżeli rozbiór będzie nieunikniony. Królowi chodziło przede wszystkim o zgodę Rosji na reformę sejmu, likwidację starostw, uzdrowienie finansów, uregulowanie stosunków granicznych i handlowych z sąsiadami, zmniejszenie zaborów, wreszcie o wyjednanie gwarancji nietykalności i udzielnosci reszty kraju ze strony Francji, Szwecji i mocarstw morskich⁸⁷. Niestety, misja Branickiego zakończyła się kompletnym niepowodzeniem, a i Durand w niczym nie mógł pomóc Rzeczypospolitej. Jego wyprawa nad Nową doprowadziła bowiem jedynie do nawiązania poprawnych zaledwie stosunków między Wersalem a Petersburgiem i do załagodzenia, przecenianego zresztą w historiografii, konfliktu rosyjsko-szwedzkiego⁸⁸.

⁸⁶ Wynika to z treści trzeciego i ostatniego już listu, który został wysłany przez króla polskiego do Sztokholmu. Por. Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 17 II 1773, RA, Polonica vol. 327. O braku odpowiedzi szwedzkiej wspominał także król polski w swoich pamiętnikach. Por. *Mémoires du roi Stanislas-Auguste...*, t. II, s. 44.

⁸⁷ W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 178–179; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 576.

⁸⁸ Interwencja rosyjska w wewnętrzne sprawy Szwecji od początku stała pod dużym znakiem zapytania. Jej zdecydowanym przeciwnikiem był wuj Gustawa III – król pruski Fryderyk II. Niechętnie patrzyła na ewentualność takiej interwencji Anglia, a Francja robiła wszystko, by odwrócić grożące Szwecji niebezpieczeństwo. W tej sytuacji już w listopadzie 1772 r. zajęto w Petersburgu ugodową wobec Sztokholmu postawę, czego wyrazem były rozkazy przesłane w tym właśnie czasie do Iwana Ostermanna. Por. W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 179; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 573; J. Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774–1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935, s. 14, 32 i n.; A. Geffroy, *op. cit.*, t. I, s. 174–183, 192; C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 173–182. Por. też Nikita Panin do Iwana Ostermanna, Petersburg 15/26 XI 1772, RA, Muscovitica vol. 629.

Dopiero rozwianie się nadziei na pomoc francuską sprawiło, że na odbytej 8 lutego 1773 r. w Warszawie radzie senatu zdecydowano się, spełniając żądania zaborców, zwołać sejm na 19 kwietnia 1773 r. Jednocześnie Stanisław August, zgodnie z decyzją zebranych senatorów, po raz ostatni zaapelował o pomoc do gwarantów pokoju oliwskiego⁸⁹. O ile jednak wcześniejsze działania mogły rokować jakieś nadzieje powodzenia, to apel lutowy, wobec rozwiania się wszelkich złudzeń co do aktywnego wystąpienia Francji, był już tylko czczą demonstracją. Tak też został odczytany w Sztokholmie wysłany 17 lutego 1773 r. z Warszawy list Stanisława Augusta do Gustawa III, do którego to listu dołączono w kancelarii koronnej kopię deklaracji trzech dworów złożonej na ręce króla polskiego 2 lutego 1773 r.⁹⁰ Ułożona na polecenie króla szwedzkiego, który osobiście przejawiał dużą ochotę podjęcia jakichś działań na rzecz Polski, odpowiedź na ostatni list Stanisława Augusta powinna była rozwiać w Warszawie wszelkie złudzenia i przekonać Polaków, iż Szwecja „bynajmniej nie miała zamiaru wojować w obronie obcego kraju, którego upadek przypisywała wewnętrznym rozterkom”⁹¹. Warto w tym miejscu powtórzyć za W. Konopczyńskim, że nawet tak ograniczona wymiana korespondencji między Sztokholmem a Warszawą napotykała na nie lada przeszkody, a „Gustaw III otrzymywał listy Stanisława Augusta przez ręce posłów szwedzkich w Wiedniu (Barcka) i Berlinie (Zöge von Manteuffla), którym doręczali je posłowie polscy, tam Andrzej Ogiński, tutaj Franciszek Kwilecki”⁹².

Nie zdecydowawszy się (ze zrozumiałych zresztą względów) na udzielenie Polsce jakiegokolwiek pomocy, korzystając, obiektywnie

W liście tym szef rosyjskiej dyplomacji dawał do zrozumienia, że tylko atak Gustawa III na Danię może doprowadzić do zerwania, którego dwór petersburski pragnie jednak uniknąć.

⁸⁹ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. I, Warszawa 1902, s. 82; *Mémoires du roi Stanislas-Auguste...*, t. II, s. 45.

⁹⁰ Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 17 II 1773, RA, Polonica vol. 327; *Historiska Handlingar...*, Bd. V, s. 142–143; oraz C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 184.

⁹¹ Gustaw III nosił się zwłaszcza z zamiarem uderzenia na Danię, od czego powstrzymywała go zarówno postawa Rosji, jak i zabiegi dyplomacji francuskiej. Por. C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 189–193, 232–235. Projekt odpowiedzi Gustawa III na list króla polskiego z 17 II 1773 r. por. *Historiska Handlingar...*, Bd. V, s. 149–150. Por. też W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. II, Warszawa 1938, s. 344.

⁹² W. Konopczyński, *Polska...*, s. 207.

rzecz biorąc, z zaangażowania się w sprawy polskie dworów petersburskiego i berlińskiego, z uwagą obserwowano w Sztokholmie obrady zwołanego na kwiecień 1773 r. sejmu rozbiorowego⁹³. Trwałym rezultatem obrad tego sejmu, obok usankcjonowania rozbioru, było również dokonanie gruntownej reformy ustroju Rzeczypospolitej. Na podobieństwa rozwiązań obalonej 19 sierpnia 1772 r. konstytucji szwedzkiej „epoki wolności” i systemu wprowadzonego w państwie polsko-litewskim na sejmie delegacyjnym 1773–1775 r. zwracano wielokrotnie uwagę w historiografii polskiej. Dość przypomnieć, że już S. Askenazy pisał o Radzie Nieustającej, iż: „Ta instytucja wprowadzona była pierwotnie przez Rosję przeciw królowi, jako prezerwatywa od królewskiego zamachu stanu, pod świeżym wrażeniem przewrotu dokonanego w Sztokholmie przez Gustawa III, wzorowana najdokładniej na konstytucji szwedzkiej 1719 r., na tamtejszej kapitulacji 1720 i regulaminach 1723 r. [...] Cała ta instytucja rządząca pod względem prawnym [...] była monstrualnym zlepkiem, pod względem administracyjnym, po rozprzeżeniu poprzednich stosunków była regulującym ośrodkiem dodatniego wpływu, pod najważniejszym względem, politycznym, była dla kraju [...] speciorum nihil, była dla potęgi, która ją powołała do życia dogodnym, bezpiecznym i wypróbowanym narzędziem⁹⁴.”

W. Konopczyński, który Radzie Nieustającej poświęcił osobną monografię, wykazał przekonująco, że wzorując się na ustroju szwedzkim, Rzeczypospolitej narzucono w rzeczywistości formę pogorszoną. Sięgnięto do „zasobów północnej myśli konstytucyjnej, aby stamtąd przenieść do Polski po odpowiedniej przeróbce to co dla niej będzie najszkodliwsze”⁹⁵. Pozbawiono króla władzy rozdawniczej, a całą władzę wykonawczą przeniesiono do Rady Nieustającej, zależnej jednak nie od sejmu, z którego ją wyłaniano, i którego notabene w ogóle nie zreformowano, a od obcych mocodawców. Poza tym, Konopczyński dostrzegał w nowym systemie cały szereg rzekomych zapożyczeń z rozwiązań szwedzkich, „a naprawdę wykrzywień zawsze na niekorzyść Polski”. „Rada dwakroć liczniejsza od senatu szwedzkiego, komenda nad gwardią i wojskiem oraz wszelki wpływ na administrację odjęte królowi, kierownictwo dyplomacji z góry poddane faktycznej kontroli obcych ambasadorów”, to tylko niektóre z zarzutów cytowanego badacza pod adresem

⁹³ *Ibidem*, s. 209–210.

⁹⁴ S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, wyd. 3, Warszawa 1918, s. 60.

⁹⁵ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 210.

systemu ustrojowego narzuconego Rzeczypospolitej przez Nikitę Panina przy aktywnym współdziałaniu kolejnych przedstawicieli dworu petersburskiego w Warszawie – Kaspra Salderna i Ottona Magnusa von Stackelberga⁹⁶.

Niemniej jednak, mimo wszystkich swoich wad, reforma 1775 r. po raz pierwszy usunęła, by posłużyć się w tym miejscu sformułowaniem Oskara Balzera, „istotny i najważniejszy defekt unii lubelskiej [...] zrealizowała jednolitość rządu obu prowincji, scentralizowała wszystkie nici administracji państwowej w jednym źródle [...] Po dwu przeszło wiekach Polska dostała nareszcie rząd, którego przedtem nie miała; że z nim znaczenie króla obniżone zostało prawie do zera, nad tem trzeba ubolewać, ale sam fakt wprowadzenia rządu powitać należy z uznaniem”⁹⁷.

Obserwujący znad Melaru wydarzenia nad Wisłą, Gustaw III nie dostrzegł dodatniej strony narzuconej Rzeczypospolitej przez dwory sąsiedzkie nowej formy ustrojowej. Zabiegi zaborców zmierzające do wprowadzenia w Polsce instytucji wzorowanych na szwedzkich urządzeniach politycznych „epoki wolności” potraktował jednoznacznie, widząc w nich jedynie próbę ostatecznego podporządkowania Rzeczypospolitej ich interesom. W napisanym 11 lutego 1774 r. liście do hrabiny Marii Charlotty de Boufflers król szwedzki stwierdzał bowiem, że powinien dziękować „sławnym niszczycielom” Polski za tę mimowolną naukę daną narodowi szwedzkiemu: „nic nie wskazuje lepiej, jak zgubny był podobny rząd, niż te starania trzech sprzymierzonych mocarstw o wprowadzenie go w część kraju, którą raczyli zostawić rzekomej Rzeczypospolitej Polskiej, aby pod jego egidą zapewnić sobie używanie w zagrabionych prowincjach”⁹⁸.

Zacytowany wyżej list Gustawa III do hrabiny de Boufflers był jednym z ostatnich przejawów zainteresowania króla szwedzkiego dla spraw polskich bezpośrednio po pierwszym rozbiore. Podsumowując swoje wcześniejsze rozważania, śmiało więc możemy stwierdzić, iż w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego stosunki polsko-szwedzkie należały do najbardziej zaniedbanych. Sytuacja w tym zakresie ulec zresztą miała dalszemu jeszcze pogorszeniu, gdyż po 1774 r. oba państwa na długie lata straciły

⁹⁶ W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 30–40, 151–152, 175–178, 313–314, 356–359; idem, *Polska...*, s. 210–211.

⁹⁷ Wypowiedź O. Balzera cyt. wg W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 5–6.

⁹⁸ Gustaw III do M. C. de Boufflers, Sztokholm 11 II 1774, *Lettres de Gustave III*, s. 78. Por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 211 i przyp. 224 na s. 338.

zainteresowanie sobą nawzajem⁹⁹. Co zaś wydaje się godne podkreślenia to fakt, że w pierwszym dziesięcioleciu panowania Stanisława Augusta ani Rzeczpospolita, ani też Szwecja nie potrafiły zdobyć się na działania, które mogłyby rokować nadzieje na podjęcie jakiejś realnej współpracy politycznej i nie zdołały we wzajemnych stosunkach wyjść poza rolę mniej lub bardziej uważnego obserwatora wydarzeń. A wydarzenia te przecież na ogół w równej prawie mierze wpływały na sytuację wewnętrzną i położenie międzynarodowe obu sąsiadujących przez Morze Bałtyckie krajów.

⁹⁹ Nie utrzymując ze Sztokholmem oficjalnych stosunków dyplomatycznych, odnotowywano jednak w Warszawie ważniejsze wydarzenia na szwedzkim dworze królewskim, czego przykładów dostarcza zachowana w Riksarkivet okolicznościowa korespondencja. Por. Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 12 VIII 1774, 27 VIII i 19 IX 1782, RA, Polonica vol. 327. Ten brak zainteresowania losami zamorskiego sąsiada nie dotyczył zresztą w żadnym razie obu władców – Stanisława Augusta i Gustawa III, którzy z wielką uwagą śledzili wzajemnie swoje poczynania, wielką wagę przywiązując także do wyrażanej na własny temat opinii oświeconej Europy. O tej ciekawej rywalizacji obu monarchów, zabiegających usilnie o względy filozofów por. J. Fabre, *Stanislas-Auguste Poniatowski et l'Europe des Lumières. Étude de cosmopolitisme*, Paris 1952, s. 293, 326, 338, 342–343, 355–356, 377, 460.